

Każdy skorzystać może z najnowszej zdobyczy techniki radiowej, nabywając na drobne spłaty słynny 3-obwodowy odbiornik

PHILIPS 55 A

Dziś „Mój Głosik”

Dziś 20 stron

HANDEL-SPORT

Nr. 154 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Sobota, 6 czerwca 1936 r.

Rok VIII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Telef. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 66.155

To on zamordował Minkowskich!

Oskarżony Feldberg posadza o zabójstwo świadka Regulskiego, właściciela domu, w którym mieszkali bestjalsko zakatowani, i pada zemdłony na ziemię

Dramatyczne sceny na sali sądowej

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu Porannego”)

RADOM, 5 czerwca. Wbrew mniemaniu, że przesłuchanie 350 świadków będzie szablonowe i nudne, już wczorajszy dzień obfitował w nader sensacyjne momenty, a

ZAKOŃCZYŁ SIĘ NAWET DRAMATYCZNIE.

Zeznania świadków robią chwila mi wrażenie jakby

DOBRE WYUCZONYCH.

Jednakże ostre serje pytań adwokatów Ettingera i Margolisa działają naksztalt karabinów maszynowych. W momentach zasadniczych wytacza się haubica w postaci adw. Berensona, którego ciężkie pociski atakują nie tyle świadków, bo to są za drobne cele, ile przewodniczącego i komplet sędziowski. Każde wystąpienie adw. Ettingera i Berensona jest poniekąd ewenementem, tak samo, jak każde wystąpienie adw. Kowalskiego

WYWOŁUJE ŚMIECH NA SALI,

a nawet dyskretny uśmieszek przy stole sędziowskim.

Wczoraj zeznawali świadkowie trzech kategorii, a więc ostatni funkcjonariusz policji, dwaj nauczyciele z Przytyku i jeden handlarz. Dłużej warto się zatrzymać nad zeznaniami „panów z ciała pedagogicznego”, jak ich nazwał adw. Berenson. Pierwszy z nich, kierownik szkoły Żabiński, mówił klasycznymi „SZMONCESAMI” KRUKOWSKIEGO,

kalecząc niemiłosiernie język polski. Przykro było adw. Kowalskiemu słuchać tych zeznań, nie tyle ze względu na treść, która mu cudownie odpowiadała, ile ze względu na ich formę. Przykro mu było słuchać wiernego narodowca, a w dodatku kierownika szkoły, mówiącego GORZEL PO POLSKU OD FELDBERGA.

W kuluarach po zeznaniach p. Żabiński tłumaczył się, że jego polszczyzna „skałeczona” została w... Przytyku, gdzie jest 90 proc. żydów. Bardzo to mętne tłumaczenie. Przez dwa lata nie można zapomnieć języka ojczystego i mamy wrażenie, że adwokat Kowalski pomimo całej sympatii dla tego świadka, nie oddałby swego syna do szkoły, kierowanej przez p. Żabińskiego. Drugi świadek tej kategorii

to nauczyciel Włosek, romanzyk, mówiący bez przerwy o duszy, psychologii mas, uważający się za znakomitego psychologa i znawcę duszy tłumu. Podkreślał to aż do znudzenia na każdym kroku, co mu nie przeszkodziło stanowczo stwierdzić, że

ŻYDZI RZĘKOMO ATAKOWALI PIERWSI,

kierowani nienawiścią rasową. Obrona nie atakowała tego świadka, wychodząc z założenia, że z tej mentalności już nie wyrzesać nie można.

Ostatni zeznawał świadek, którego nie można zaliczyć do żadnej kategorii. Jest to Franciszek Regulski, kowal, właściciel domu, w którym mieszkali b. p. Minkowscy. Podczas jego zeznań następuje

NAJBARDZIEJ DRAMATYCZNY MOMENT DNIA.

W chwili, kiedy opowiada on, jak chciał bronić Minkowskich przed mordercami, z ławy oskarżonych zrywa się Feldberg, posuwa się w kierunku stołu sędziowskiego i ze słowami:

„NIE MOGĘ WYTRZYMAĆ, NIE MOGĘ TEGO SŁUCHAĆ. TO ON ICH SAM ZABIŁ.”

PADA ZEMDLONY NA ZIEMIĘ.

Wrażenie na sali niesłychane.

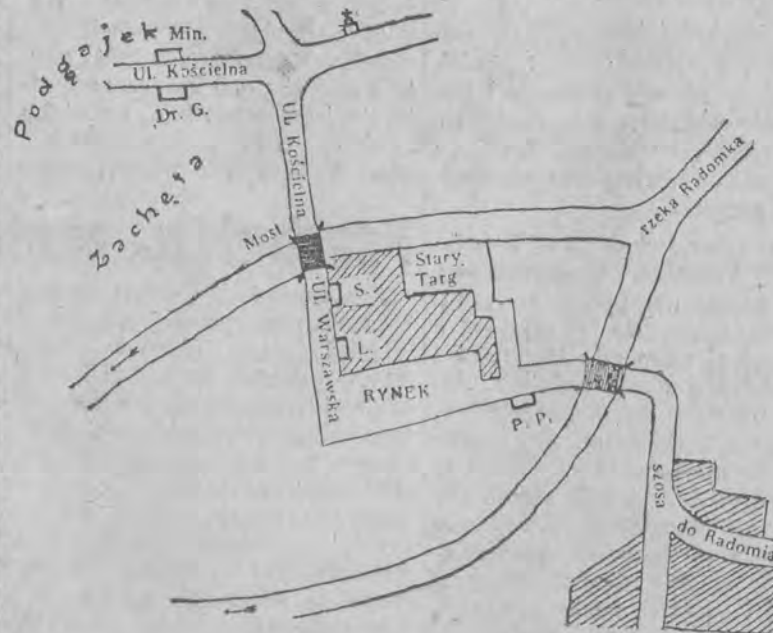
Oskarżony Honik, siostrzeniec



Przewodniczący BOBKOWSKI prezes sądu okręgowego w Radomiu.

Minkowskich, wybucha spazmatycznym płaczem. Przewodniczący przerywa rozprawę, **KAZE WYNIĘŚ FELDBERGA.** Świadek Regulski zostaje na swoim miejscu przez krótką 5-minutową przerwę. Jest śmiertelnie blady, ręce mu się trzęsą, głowę ma opuszczoną w dół. Jedną rzecz jest zupełnie pewna, że

GDYBY TEN ŚWIADEK CHCIAŁ MÓWIĆ, PROCES NIE POTRWAŁBY TAK DŁUGO, JAK BĘDZIE TRWAĆ.



TEREN ZAJŚĆ W PRZYTYKU

L. Dom, skąd strzelał Leska. S. Dom Soneczki, z którego również miały paść strzały. Dr. G. Willa dr. Gązdowskiego, gdzie na schodach złożono ciało s. p. Wieśniaka. Min. Dom, gdzie zostali zamordowani b. p. Minkowscy. P. P. Posterunek policji w Przytyku.

Prokurator Markowski na sali

Rozprawa zaczyna się punktualnie o godzinie 8-ej rano.

Na sali nowa postać.

Obok prokuratora ustawiono niewielki stolczyk, przy którym miejsce zajmuje delegat ministerstwa sprawiedliwości, b. szef urzędu prokuratorskiego w Łodzi, prokurator Markowski.

Na wstępie rozprawy do stołu sędziowskiego zbliża się oskarżony Feldberg i prosi o pozwolenie złożenia mu dodatkowych wyjaśnień.

— Ja proszę wysokiego sądu — mówi starszek — żeby mi pozwolił coś jeszcze powiedzieć. Ja jestem stary człowiek, ja zapominam. Chciałem jeszcze coś dodać do tego, co tu wczoraj powiedziałem, ale ja proszę mi nie

przerywać, bo znowu zapomnę i będę musiał jeszcze raz sądowi zwracać głowę.

Muszę tu powiedzieć, poco kilka razy jeździłem do pana starosty. Otóż od kilku miesięcy było u nas tak, że człowiek musiał się bać. Po tym Odrzywole to u nas nie się więcej nie słyszało, tylko, żeby wszystkich żydów wyrzucić, tylko, żeby wybijac szyby w żydowskich domach. Są tutaj na tej ławie ludzie, którzy mnie bardzo dawno znają. Byli ze mną dobrze, witał się, teraz nie podają mi ręki. Mało tego, chcą mnie wyrzucić. Ja się pytam, co ja tym ludziom zawiniłem, że mają taką złość do mnie, że mnie tak nienawidzą.

Przecież trupów niema!

Ja byłem wszędzie. Byłem kilka razy u pana starosty, byłem trzy razy u pana prokuratora.

Pan starosta powiedział, jak mu przedstawiłem, że chcą nas bić: „A może chcą was tylko uderzyć po kieszeni?”

Powiedziałem, że nie chodzi o kieszeń, że chodzi nam tylko

o ochronę naszego życia.

Wtenczas pan starosta odpowiedział mi: „Czego się pan denerwuje, przecież trupów niema”.

Potem pan starosta poszukał w papierach i powiedział: „Ja mam raporty i tam jest wszystko w porządku”.

Wszak mamy jednego Boga!

Kiedy później byłem i powiedziałem, że pobili Palanta Jankeiela, że wrzucili go z mostku do wody” to pan starosta znowu szukał w swoich papierach i powiedział, że „jest spokój, bo nie ma raportów”. Okazało się, że pobitego Palanta nie można było znaleźć w papierach pana starosty.

Tłumaczyłem im na radzie gromadzkiej: „Ludzie, co wy chcecie, przecież mamy jednego Boga, dlaczego się mamy bić?” A było coraz gorzej i dochodziło do tego, że wieśniacy przyjeżdżali na jarmarki nie po zakupy ale tylko po to, żeby bić żydów.

Adw. Kowalski: Pan powiedział, że nie chodzi o bojkot, ale o życie.

Osk. Feldberg: Co to wogóle jest bojkot? Żeby jeden nie kupował u drugiego? Mogą sobie pisać i mówić: „Nie kupujcie u żydów”. Proszę bardzo, niech pisaą, ale niech nie zabijają”.

W tem miejscu oskarżony zaczyna spazmatycznie płakać. Na sali poruszenie. Obronca oskarżonego Feldberga podnosi się z miejsca i chce podejść do niego, ale Feldberg uspakaja się i ciągnie dalej:

— Ja płaczę, bo my cierpimy, bo my jesteśmy w niewoli. Jak mogliśmy się bronić, kiedy nas było kilkaset, a ich kilka tysięcy. Ja będę mówił wszystką prawdę, ja się nie boję, ja nie nie ryzykuję, sąd mnie może skazać, ja się nie przestraszę, bo to jest tymczasowy sąd. Na ostatecznym sądzie tam, u pana Boga, to ja będę czysty.

Przewodniczący przerywa Feldbergowi i zwraca mu uwagę, żeby mówił do rzeczy, t. j. o samych zajściach.

Oskarżony, który jest prawie głuchy, siada na miejsce.

Sąd przystępuje do badania świadków.

(Dalszy ciąg na stronie następnej.)

Niefortunne występy łódzkiego Führera

(Dalszy ciąg — początek na str. 1-ej)

Przytyk w ciemnościach

Jako pierwszy w dniu wczorajszym zeznał świadek Włodzimierz Aftanas, przodownik służby śledczej. Opowiada, że w Przytyku był często na targach i jarmarkach.

Krytycznego dnia przyjechał o godzinie 8-ej rano do Przytyku. Targ rozpoczął się dopiero o godz. 12-ej. Kiedy się zaczęły awantury, widział nauczyciela Włoska, który uspakajał chłopów.

Później widział, jak się zaczął popłoch na rynku. Przed postępnikiem było jeszcze spokojnie. Następnie świadek opisuje jak zaczęło tłuc szyby w mieszkaniach żydowskich i zauważył grupę ludzi, którzy nieśli Wieśniaka.

Przew.: Jaki był nastrój na jarmarkach w Przytyku?

Św.: — Bardzo podminowany.

Przew.: Czy słyszał pan o sprawie Palanta, którego pobito i wrzucono do wody.

Św.: — Tak, ale dochodzenia nie prowadzilem.

Prók.: — Czy wie pan, dlaczego w dniu 9 marca nie było w Przytyku światła?

Św.: — Słyszałem, że chłopie grozili mechanikowi w razie przeszerzenia prądu.

Prók.: — Czy widział pan przewrócone stragany?

Św.: — Nie, ale podszedł do mnie jakiś żydek i powiedział, że go pobili.

Prók.: — Czy pan był w mieszkaniu Minkowskich?

Św.: — Tak, byłem tam pierwszy. Widziałem Minkowskiego, leżącego w sieni. Leżał na boku z wyciągniętą ręką.

Następnie świadek dość obszernie opowiada o tłumie, który stał na moście. Wszyscy uzbrojeni byli w kłonicę, kamienie, orczyki.

Adw. Ettinger: A kiedy żydzi wyszli na miasto?

Św.: — Dopiero, jak przyjechała policja z Radomia.

Prók.: — Czy w mieszkaniu Minkowskich znalazł pan siekierę?

Św.: — Tak, ale to była własność Minkowskiego.

Sędzia Plewako: A w jakim celu był pan delegowany do Przytyku?

Św.: — Miałem polecenie zrobiecia wywiadów, oraz badania nastrojów w mieście.

S. Plewako: A więc były wiadomości o tem, że coś się szykuje w Przytyku?

Św.: — Tak, były.

— Co zrobił po strzałach?

— Uciekał.

— Dlaczego świadek w pierw tego nie mówił?

— Bojałem się.

Prókurator: — Czy świadek nie rozmawiał z Borensteinem? Nie chodził do niego?

— Nie.

— A dlaczego strzelał? Czy byli awantury?

— Nie, nie byli.

— A skąd wyszedł?

— Z prawej strony domu.

— Czy świadek wie, że było żydów?

— Nie wiem, bo ja na miejscu nie byłem.

Adw. Ettinger: — Jak Borenstein strzelał, to jak stał do świadka?

— Twarzą stał do mnie.



SZULIM LESKA.

oskarżony o zabójstwo s. p. Wiesniaka.

Adw. Ettinger demonstruje stojąc naprzeciwko świadka i podnosząc rękę, jakby do strzału.

— Czy tak stał? Czy świadek widział całą twarz?

— Tak, tak stał.

Prókurator przychodzi z pomocą świadkowi, podsuwając mu myśl, że Borenstein stał trochę bokiem, bo w przeciwnym razie trafiłby świadka.

Adw. Berenson: Gdzie stał Kubiak?

— Wcale nie stał.

— Czy jak Borenstein strzelił, to Kubiak był już ranny?

— Tak, był już ranny.

Adw. Ettinger: — Gdzieście byli podczas zająć?

— Za kościołem.

Adw. Berenson: — Świadek mówi, że nie był w tłumie i tłum nie widział, a w śledztwie powiedział, że widział Kubiaka w tłumie. Stwierdzam niezgodność zeznań.

Następny świadek to Władysław Adamiec, posterunkowy I komisariatu policji w Radomiu. Zeznaje, że przyjechał o godz. 8-ej rano do Przytyku i miał służbę około kościoła. Potem przybył do niego jakiś osobnik i powiedział, że żydów biją na mieście. Kiedy szedł w stronę miasta, zgłosił się do niego jakiś włościanin, który mu powiedział, że został postrzelony. Widział tłum uzbrojony w pałki i orczyki, na którego czekali postępowali Pytlewski.

Prókurator: — Gdzie pan był, kiedy się rozległy strzały z okna?

— Nie pamiętam.

„Żydek” z rewolwerem za szybą

Następnie świadek opowiada, że zauważył paru „żydków”, z których jeden miał rewolwer. Adamiec udał się za nim, złapał go w przedsionku domu i wylegitymował. Świadek zeznaje, że ów osobnik nazywał się Cukier i dodaje, że komendant znał tego Cukiera. Podczas rewizji rewolweru nie znalazł.

Przewodniczący każe wstać 10 oskarżonym żydom. Świadek pokazuje tego, którego legitymował, ale nie na Cukiera, a na Borensteina.

Prókurator: — Czy świadek widział trupa?

— Nie, ale widziałem zbiego wisko i powiedzieli mi, że ktoś tam został zastrzelony.

Świadek opowiada następnie, że widział w oknie domu Leski rękę z rewolwerem i zauważył za szybą jakiegoś „żydka” w okularach.

Adw. Ettinger: Kto się zgłosił do świadka ze skargą?

— Chłopi powiedzieli, że ich żydzi biją.

Adw. Ettinger ustala sprzeczność, bo w śledztwie zeznał, że zgłosił się żyd ciężko pobity.

Po zeznaniach tego świadka wstaje oskarżony Borenstein, który prosi sąd, aby mu pozwolił odpowiedzieć adwokatowi Kowalskiemu, na jego ciągłe pytania w sprawie bojkotu. Sąd nie zadaje się na to.

Przytycki „pedagog” mówi

Zaczyna zeznawać p. Żabłeki, kierownik szkoły w Przytyku. Był tego dnia na mieście i widział, jak się zaczęła awantura koło straganów. Widział komendanta posterunku z rewolwerem w ręku i policjantów, rozpychających kołbami tłum. Potem policja zaczęła się cofać, a tłum ją atakował kamieniami. Widział, jak posterunkowy Brodaczewski prowadził Leskę na posterunek. W bramie Leska wyjął rewolwer i dał Cukierowi. Wówczas świadek powiedział do posterunkowego: „Czy ten żydziak ma pozwolenie?”

W dalszym ciągu zeznań opowiada, że żydzi stali w zaułkach z siekierami i młotkami w rękach. Jeden z nich, który dziś siedzi w Berezie za komunizm,

powiedział do świadka, że gdyby to były rozruchy komunistyczne, toby przysłali pułk wojska, a ponieważ tylko biją żydów, to nawet policji niema.

Prókurator: — Pan, jako kierownik szkoły, może zechce nam opisać nastroje, jakie panowały w Przytyku.

Świadek opowiada, że nastroje były bardzo wrogie, panował szalony antagonizm. Świadek bał się wieczorami wychodzić z domu, żeby go żydzi nie pobili.

Prókurator: — Czy Leska od dał rewolwer przed strzałami, które pan słyszał?

— Nie pamiętam.

— A trupa pan widział?

— Widzieć nie widziałem, ale słyszałem.

Kupili 200 straszaków

Przew.: Proszę mi powiedzieć, czy po 9 marca nastroje uległy zmianie?

— Tak. Żydzi się stali jeszcze agresywniejsi, zaczepiają kobiety na ulicach. W zeszłym tygodniu zaczęli żonę aptekarza i sekretarza urzędu gminnego.

Sędzia Plewako: Czy słyszał pan, że żydzi kupowali broń?

— Tak, mieli kupić 200 straszaków.

Adw. Gajewicz: Czy żydzi wyjeżdżali ostatnio z Przytyka do Palestyny?

— Tak, wyjechało dwoje dzieci.

Adw. Margolis: Kiedy pan usłyszał pierwsze strzały?

— Byłem wtenczas przy studni i zawołała mnie jakaś kobieta, że biją.

Adw. Margolis stwierdza sprzeczność w zeznaniach świadka, gdyż w śledztwie wołanie o strzały nie mówił.

Adw. Margolis: Mówił pan, że nastroje po 9 marca zmieniły się jeszcze bardziej na niekorzystnie. Czem to wytłumaczyć?

— Ja sam nie wiem. Prze-

cież ja pojechałem nawet do Odzwołu do rannego żyda. We Wrzeszczowej napadł na taksówkę naszą tłum, złożony z 2 tysięcy chłopów z kosami i cepami. Cudem tylko go obroniłem.

Adw. Berenson: Czy pan się zastanawiał nad tem, dlaczego zmienił się stosunek żydów do ludności chrześcijańskiej?

— Zastanawiałem się, dziwiłem się nawet, że mi się przestali kłaniać.

— A czem pan to tłumaczył?

— Bo ja wiem, może nienawiścią rasową, albo podnieceniem.

— A może to jest zwyczajna niewdzięczność żydowska, jeżeli inteligencja miejscowa ratuje żydów, a żydzi przestają się kłaniać?

Świadek milczy.

Adw. Margolis: To bardzo szlachetnie, że pan pojechał do Odzwołu ratować rannego żyda, ale czy pan udzielał jakiegokolwiek pomocy ofiarom żydowskim w Przytyku?

Świadek mocno zażenowany: Nie.

Psycholog, znający duszę ludu

Następny świadek to Stefan Włosek, nauczyciel. Zeznaje, że widział przez okno w czasie lekcji początek awantury; lekko przerwał, ponieważ uważał, że jego obowiązek jako głębokiego psychologa, znającego duszę ludu, jest zapobiec awanturze. Poszedł na most i tam razem z czterema policjantami wstrzymywał tłum, który chciał się dostać do miasta. Widział po drodze dużo żydów, uzbrojonych w rozmaite żelazne narzędzia.

Przew.: Czy nie widzi pan znajomych twarzy na sali wśród oskarżonych chrześcijan?

Świadek, nie patrząc nawet na ławę oskarżonych: Nie.

— A może wśród oskarżonych żydów?

— Tak. Znam Bandę, który wznosił okrzyki przeciwko państwu i policji.

— Czy widział pan zdemolowane mieszkania?

— Nie.

Prókurator: Czy słyszał pan jakieś wersje na temat wybuchu awantury?

— Owszem. Słyszałem, że żydzi to wszystko przygotowali.

(Dokończenie na stron. nast.)

Bojówka, której nie było

Adw. Kowalski: A jacy żydzi przyjechali na dzień 9 marca do Przytyku?

Św.: Różni handlarze. Kilku z nich znałem z Radomia.

Adw. Kowalski: A ja miałem informację, że bojówka żydowska.

Prókurator: Ja takich informacji nie miałem.

Adw. Kowalski: A kto przyjmował w starostwie delegację żydów przytyckich?

Św.: Ja tego nie wiem.

Adw. Kowalski: A może wicestarosta Schatz?

Przewodniczący (bardzo zdenerwowany): Ja prosiłem, panie mecenasie, żeby nie posługiwać się nazwiskami.

Adw. Kowalskiemu nie udało się

Adw. Ettinger (bardzo stanowczo, ale spokojnie): Pan sędzia był łaskaw wyrazić się, że przeszkodziłem świadkowi. Chciałbym wiedzieć, czy jest to zdanie sądu?

Przew.: (po chwilowym namyśle): Nie, zdanie sądu, wypowiada przewodniczący.

Adw. Kowalski: Czy były rozdawane na mieście ulotki, protestujące przeciwko antysemityzmowi?

Świadek (nie orientując się w pytaniu): Tak były, rozdawała no kartki z nadrukami: „Nie kupuj u żyda”, „Żyd to twój wróg”.

Adw. Kowalski (mocno skonsternowany): No, te są przecież legalne...

Św.: Ale myśmy je skonfiskowali, bo nie były przesłane

w odpowiednim czasie do a-probaty starostwu.

Adw. Kowalski: A może nam pan wyjaśni, jaka różnica zachodzi między organizacją „Mizrachi” a sjonistami i N. O. S.?

Przew.: Panie mecenasie, tu nie jest miejsce na tego rodzaju sprawy.

Na tem kończą się zeznania świadka Aftanasa. Do stołu podchodzi świadek Jan Rumieńczyk.

Przew.: Co świadek wie w tej sprawie?

Św. (rozgląda się bezradnie po sali): Ja nie wiem o co chodzi.

Przew.: Świadek nie wie dla kogo ma zeznawać. No, tym razem dla pana prokuratora).

Widział, jak strzelał „riwelwera”

Dalej zeznaje świadek Rumieńczyk.

Przewodniczący: — Co swia-

dek widział w tłumie?

Świadek: Borensteina, jak strzelał z riwelwera.



Najpotężniejsze arcydzieło filmowe z Victorem Mc. Laglenem w roli gł. Już wkrótce „RIALTO”

Straszne oskarżenie Regulskiego

(Dokończenie)

Prokurator bardzo zdziwiony: Co takiego?

Sędzia Plewako: Z jakiej racji panował w Przytyku bojkot?

— W myśl zasady „swój do swego”. Bo dusza się nam krajała, że jesteśmy maltretowani.

Nawet... trzymał rękę w kieszeni

Adw. Gajewicz prosi o odczytanie zeznań świadka ze śledztwa, gdzie mówi, że żydzi prowokowali zajścia w tym celu, żeby poszczuć policję na chłopów.

Adw. Berenson: Wobec tego poproszę o odczytanie następnego zdania, które głosi, że żydzi mieli żal do policji, bo ich nie bronila. Jeżeli już mówimy o grzechach żydów, to może i ten grzech ujawnimy.

Sąd nie przychylił się do odczytania zeznań.

Adw. Margolis: Dlaczego Banda złorzeczył policji?

— Nie wiem.

— Dlaczego pan powiedział, że pan wypędzał żydów z mia-

Adw. Kowalski: Co pan ma za znaczek w klapie?

— Jest to podobizna Marszałka.

Adw. Fenigstein: Na czym polegało to maltretowanie?

— Bo policja aresztowała chłopów, a żydów nie.

Napad i rabunek straganu

Następny świadek — Abram Pomrot opowiada, że z samego rana, kiedy wystawił swój stragan, czuć było już niepokój na rynku. Potem, w południe, napadło na jego stragan kilkanaście osób, którym przewodził Józef Florczak. Florczak porwał mu ze straganu dwa ubrania, suknię i kaftan wartości 47 zł. i rzucił się do ucieczki. Świadek Pomrot puścił się za nim w poгон, ale tamten zaczął wywijać dragiem, wobec czego wrócił i ukrył resztę towaru.

Adw. Kowalski: A świadek długo go gonil?

Świadek: Kilka chwil. Potem wróciłem do rozbitego straganu.

Adw. Kowalski: Czy Florczak był batem.

Świadek: Nie widziałem.

Adw. Kowalski stwierdza, że zachodzi sprzeczność w zeznaniach świadka.

Adw. Berenson: Bardzo przepraszam, przecież kolega Kowalski reprezentuje powoda cywilnego, a nie jest obrońcą Florczaka.

Adw. Kowalski: Chodzi o to, że żydzi chcą walczyć z powodem cywilnym.

Adw. Gajewicz: Przychyliam się do wniosku adw. Kowalskiego.

Adw. Ettinger: Oświadczam, że żydzi nie chcą walczyć z adw. Kowalskim i niech adw. Kowalski nie walczy z żydami.

Przewodniczący wyjaśnia, że uważa sprawę za załatwioną i nawet nie odczytuje akt.

Nowy wiceminister oświaty prof. Ujejski urządzuje

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Nowomianowany wiceminister oświaty prof. uniwersytetu warszawskiego, dr. Ujejski, objął wczoraj urządowanie.

Aresztowanie działacza Str. Narodowego

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W Zamościu aresztowany został działacz Stronnictwa Ludowego Soroka. Aresztowanie to powstało w związku z zajściami, jakie w czasie minionego święta ludowego wynikły między chłopami a związkami rezerwistów.

Krwawe zajścia w Skolem

Po bójkach ukraińców — napady na żydów

Warszawski korespondent „Głosu Porannego” telefonuje:

W miejscowości letniskowej Skolem doszło do krwawych zajść antyżydowskich. Zajścia wzięły początek z bójki między ukraińskimi nacjonalistami a radykałami. Na aka demji ku czci poety ukraińskiego Iwana Franki powstała bójka i za kończyła się napadami na żydów i biciem żydów w domach żydowskich. Jedna osoba została postrzelona w nogę.

Najlepszy samochód Najlepszy kierowca

nie zapewniają 100% bezpieczeństwa

Spokój i pewność
jazdy dać
może tylko

polisa ubezpieczeniowa

auto-casco — odpowiedzialność cywilna — nieszczęśliwe wypadki

POLSKIE TOW. UBEZPIECZEŃ PATRIA S. A.
Łódź, ul. Piotrkowska 111

Świadek mordu Minkowskiego

Ostatni świadek dnia wczorajszego, to Franciszek Regulski, kowal, właściciel domu, w którym mieszkali zamordowani bestjałsko Minkowscy.

Opowiada on, że krytycznego dnia po południu wpadła do jego mieszkania żydowska rodzina Sztarków i ukryła się w jego sypialni. Schowała się również u niego rodzina Borenstajnow. Kiedy świadek Regulski zobaczył zbliżający się tłum, który demolował mieszkania żydów, stanął w oknie i zawołał. „Panowie, nie bliżej, tu niema żydów!” Tym sposobem ocalił schowane u siebie rodziny. W pewnej chwili ukryta w jego mieszkaniu żona Borenstajna usłyszała krzyk; powiedziała, że pochodzi on z mieszkania Minkowskich.

Świadek Regulski wpadł do sieni i zobaczył straszną scenę: na podłodze w sieni leżał Minkowski cały we krwi. Nad nim stało kilku

mężczyzn, którzy go bili pałkami.

„Krzyknąłem wtedy strasznym głosem — mówi świadek — LUDZIE NIE ZABIJAJCIE, potem usłyszałem krzyk, to mi żona zemdląca, słaba na serce jest”.

Prok.: Kogo pan poznał w tłumie, albo może wśród tych, co dobijali Minkowskiego?

Świadek: Nikogo.

Prok.: Proszę mi powiedzieć, dlaczego rodzina Minkowskich twierdzi, że pan wie, kto zabił małżonków Minkowskich.

Świadek: Ja nie wiem.

Prok.: Czy w mieście wybijano szyby?

Świadek: Tak. Prawie we wszystkich domach.

Prok.: A gdzie pan zobaczył Minkowskich?

Świadek: Jego w sieni na ziemi.

Adw. Fenigstein chce zabrać głos.

To on sam ich zabił!

W tej samej chwili zrywa się ze swego miejsca na ławie oskarżonych Feldberg. Staniając się robi kilka kroków w kierunku stołu sędziowskiego. Na sali poruszenie, ponieważ Feldberg jest najpopularniejszą postacią wśród oskarżonych. Otwiera on kilkakrotnie usta, łapiąc z trudem oddech i wreszcie pełnym bólu głosem mówi:

— NIE MOGE WYTRZYMAĆ, NIE MOGE TEGO SŁUCHAĆ, TO ON SAM ICH ZABIŁ!

Przy tych ostatnich słowach oskarżony Feldberg PADA ZEMŁONY NA ZIEMĘ.

W tej samej chwili rozlega się spazmatyczny płacz. To płacze Honik, siostrzeniec Minkowskich.

Przewodniczący zarządza przerwę na 3 minuty. Przez cały czas przerwy świadek Regul-

ski stoi przy pulpicie dla świadków błady, cały się trzęsie.

Po 5 minutach rozprawa została podjęta.

Adw. Fenigstein (do świadka Regulskiego): Czy pan nie słyszał rozbijania mebli i krzyku dzieci z mieszkania Minkowskich?

Świadek Regulski: Nie.

Adw. Fenigstein: Czy pan nie pamięta, jak wyglądali ludzie, którzy bili Minkowskiego?

Świadek Regulski: Dwóch było wydzyszych odemnie, a drugi taki jak ja. Twarzy ich nie widziałem.

ŚWIADEK REGULSKI JEST CORAZ BLEDSZY, BARDZO NERWOWO DRŻY...

Przewodniczący przerywa rozprawę, odraczając ją do soboty (t. j. do dziś) do godziny 8-ej rano. (Q).

Incydent z adw. Berensonem

Adw. Berenson: Jak się zachowywała policja?

— Nie miałem dokładnego obrazu zachowania się każdego policjanta.

— To niech pan w takim razie kolejno opowie, jak się wszystko odbywało. Albo niech pan powie, jak to było naprawdę.

— Na to pytanie nie odpowiem.

Następuje incydent między przewodniczącym a adw. Berensonem. Świadek czuje, iż źle postąpił, że odmową udzielenia odpowiedzi na to pytanie dał atut w ręce obrońcy i oświadcza, że chce zeznawać.

Adw. Berenson rezygnuje jednak z jego zeznań, nie chce stawiać pytań, oświadczając, że nikogo nie może zmuszać do zeznawania.

Mieszkania chrześcijan nietknięte

Zemaje świadek Piotrowski, funkcjonariusz policji, który do konał oględzin urzędowych w domu Tobora, gdzie znaleziono 40 kamieni, u Libusa, gdzie były wybite szyby i u Czarny Prsybysiewicz, gdzie było kilkanaście kamieni, z tego kilka zakrwa wionych.

Przew.: A u Minkowskich dokonał pan oględzin?

Świadek: To już zrobił sędzia śledczy.

Adw. Berenson: Czy wśród obcejrzanych obiektów było choć jedno mieszkanie zdemolowane, należące do chrześcijanina?

Świadek: — Nie.

Przew.: — Pytanie jest zupeł-

nie zbędne. Sąd wie o tem, że nie było.

Adw. Berenson: Bardzo przepraszam. Panowie z ciała pedagogicznego tyle nam naopowiadali o agresywność żydów, że chciałem się raz jeszcze przekonać.

Zaczyna zeznawać następny świadek Henryk Wielocha, chłopiec 16-letni, ten sam, którego Banda nazywał „Heniek, przedziej, bo już”. Opowiada, że widział, jak Banda groził ludziom; Banda miał w ręce rewolwer, krzyczał „Patrzcie, chamy”. Czy strzelał, tego świadek nie wie.

Banda stanął przed domem Świeczki wtenczas, gdy chłopcy uciekali ulicą Warszawską.

Ettinger z nabitym rewolwerem

Adw. Ettinger: Widziałeś przedtem rewolwer?

Św.: Nie.

Adw. Ettinger: A ile lufy wystawało nazewnątrz ręki.

Świadek: Trochę. Nie dużo.

Adw. Ettinger wyciąga rewolwer z kieszeni, chce go podać świadkowi, ale po chwili chowa go z powrotem i mówi: „Nie, tego nie dam, bo nabity”.

Przewodniczący każe przynieść z dowodów rzeczowych dwa rewolwery i chłopiec demonstruje, jak Banda miał trzy mać rewolwer.

Adw. Ettinger: Czy ty jesteś pewny, że to był rewolwer, a nie straszak?

Świadek: Nie. Może to był straszak.

Heniek, przedziej, bo już!

Adw. Margolis: Czy Banda nigdy cię nie obrażał — mówiąc „Heniek, wstawaj, bo już”?

Świadek: On tak do mnie zawsze mówił.

Adw. Ettinger: A Leske masz?

Świadek: Znam.

— A nie miałeś z nim sporu o kielbasę?

— O żadnej kielbasie nie wiem.

Następny świadek Stanisław Kwietniewski, rolnik, oświadcza, że widział, jak na rynek wysypali się żydzi z narzędzia-

mi. Bardzo się bał, bo go chcieli zabić, ale nie wie kto. Kolega jego — Kasprzak powiedział mu, że to Haberberg.

Następny świadek — Jan Kasprzak z Sewerynowa był na jarmarku, spotkał tam Kwietniewskiego i chodził z nim razem. Widział Haberberga, który miał kilof w ręku. Drugi żyd miał cegły. Przez cały czas rzucał temi cegłami, ale nie trafiał w ludzi, tylko wybił szyby w mieszkaniu żyda naprzeciwko.

Dalej Kasprzak zeznaje, że usłyszał krzyk „Żydzi zabili

li urządzenie, zniszczyli towary, wyrwali futryny w oknach, poczem zbiegli.

Sprawcy chuligańskiego zamachu zostali ujęci. Są to: 25-letni Leon Kołodziej i 16-letni Feliks Fudkowski.

Na mieszkaniu rabina w Wawrze dokonano napadu chuligańskiego. Wybito szyby i wyrwano drzwi. Syna rabina pobito.

Policja nie dopuściła do większych rozruchów.

W Wawrze

Do sklepu spożywczego Mendla Kirszenbauma w Wawrze wpadli dwaj chuligani, którzy zdemolowa-

Skazani O.N.R. owcy za zbrodnię stanu

Warsz. kor. „Głosu Poranne-
go” telefonuje:

Sąd okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Suwałkach rozpatrywał sprawę 3 członków ONR., Zygmunta Sikorskiego, Leona Bogdana i Czesława Jasielona, oskarżonych o zbrodnię stanu. Sikorski skazany został na 3 lata więzienia, Bogdan na 2, a Jasielon na 1 rok.

Tranzyt polski przez Litwę

Warsz. kor. „Głosu Poranne-
go” telefonuje:

Pisma litewskie donoszą, że na międzynarodowej konferencji kolejowej, która odbędzie się w Warszawie, 26 czerwca, delegacja polska poruszy ma kwestję przewozu przez terytorium Litwy podróżnych polskich i towarów polskich. W konferencji weźmie udział przedstawiciel kolei litewskich.

Przyznanie elektrowni miastu uprawomocniło się wobec nieapelowania francuzów

Warsz. koresp. „Głosu Poranne-
go” telefonuje:

Wczoraj upłynął termin zapowiedzenia apelacji w głośnym procesie miasta Warszawy przeciwko francuskiemu towarzystwu elektrycznemu o przyznanie Warszawie elektrowni. Koncesjonariusze francuscy nie złożyli skargi apelacyjnej, wobec

Po wypadkach w Mińsku Mazowieckim Kilkudziesięciu chuliganów skutych w kajdany. -- Aresztowanie ojca i brata zabójcy wachmistrza

Warsz. koresp. „Głosu Poranne-
go” telefonuje:

Wczoraj sprowadzono do Warszawy kilkudziesięciu aresztowanych chuliganów z Mińska Maz. U wielu z pośród nich znaleziono zrabowane rzeczy z mieszkań i sklepów żydowskich. Wszyscy aresztowani byli skutci w kajdany i pozostają do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

W Kaluszyńce został aresztowany ojciec i brat J. L. Chaskie-

lewicza, zabójcy ś. p. wachmistrza Bujaka. Stary Chaskielewicz był chory i przebywał w dniu zabójstwa u rodziny w Warszawie.

Zabójca Chaskielewicz znany był w Kaluszyńce jako warjata i maniak. Mieszkańcy Kaluszyńki opowiadają, że nosił się on od dawna z zamiarem dokonania zabójstwa, ale nikt jego pogroźek nie brał poważnie, poczytując je za brednie warjata.

W Warszawie policja aresztowała pod zarzutem nielegalnego

zbierania się grupy mieszkańców z Mińska Mazowieckiego. Aresztowania takie miały miejsce na Nalewkach, na Tłomackim przed wielką synagogą i w innych punktach miasta.

Według obliczeń prasy Mińsk Maz. opuściło przeszło 6.000 żydów. W miasteczku pozostało jeszcze około 2.000 ludności żydowskiej, ukrywającej się w piwnicach i na strychach. Sytuacja uciekinierów z Miń-

ska Mazowieckiego jest tragiczna.

Żydzi ci opuścili Mińsk Maz. nie mogąc pozostać nadal w mieście w obawie przed napadami.

Tysiące żydów głoduje. Sytuacja ich jest rozpaczliwa.

Kasjer kolejowy opowiada, że właściciele autobusów, kursujących na linii Mińsk Maz. — Warszawa nie chcieli zabierać podróżnych niearyjskiego pochodzenia. Podobnie zresztą zachowali się dorożkarze i chłopcy, którzy za żadną cenę nie chcieli przewozić żydów na stację kolejową.

Parlamentarzyści żydowscy

w Mińsku Mazowieckim

Warsz. kor. „Głosu Poranne-
go” telefonuje:

Posłowie żydowscy Sommerstein i Gottlieb oraz senator Szorr wyjechali w dniu wczorajszym do Mińska Mazowieckiego. Parlamentarzyści żydowscy odbyli dwukrotne konferencje z przedstawicielami władz, przeprowadzili dłuższe obrady z przedstawicielami ludności żydowskiej i zwiedzili całe miasto, by naocznie w bezpośrednim kontakcie z ludnością uzyskać pełny obraz położenia.

Hoare powrócił do gabinetu Został pierwszym lordem admiralicji

LONDYN, 5. 6. (Pat. Król Edward VIII przyjął dymisję dotych-

czasowego pierwszego lorda admiralicji, lorda Monsella i mianował sir Samuela Hoare pierwszym lordem admiralicji, czyli

MINISTREM MARYNARKI.

Hoare powraca więc do gabinetu po zaledwie 6-miesięcznej nieobecności. Pomimo iż Hoare nie powraca na stanowisko ministra spraw zagranicznych, powrót jego nie jest pozbawiony znaczenia dla dalszego rozwoju polityki zagranicznej W. Brytanji. Przedewszystkiem z natury samego urzędu szef admiralicji

WYWIERA NA POLITYKĘ W. BRYTANII POTĘŻNY WPLYW bowiem we wszystkich sprawach, związanych z zagadnieniem obronności, pierwszy lord admiralicji ma pierwsze słowo. Poza tym zaś sir Samuel Hoare będzie miał wiele do powiedzenia przy rozstrzyganiu sprawy stosunków brytyjsko - włoskich. Jednym z głównych ogniw w łańcuchu tych stosunków jest

kwestja utrzymania lub zlikwidowania

KONCENTRACJI FLOTY BRYTYJSKIEJ NA MORZU ŚRODZIEMNEM.

Stanowisko, jakie w tych sprawach zajmie Samuel Hoare będzie w znacznej mierze decydującym dla dalszego ułożenia się stosunków między Londynem a Rzymem. Nie ulega wątpliwości, że powrót Hoare do gabinetu zaciąży na dalszej polityce rządu brytyjskiego wobec Włoch w sensie sprzyjającym próbom

ZBLIŻENIA WŁOSKO - BRYTYJSKIEGO.

Kino CASINO
Pocz. s. 12. 2. 4. 6. 8. 10.

Dziś
premiera!



Dolores
Del Rio

najcudowniejsza kobieta i
wielka aktorka w miljonowym światowej sławie filmie

„KRÓLEWSKA FAWORYTA”

Burzliwe dzieje życia najgłośniejszej kurtyzany świata. — Ośniewająca przepychem realizacja współtwórcy „Snu nocny letniej”, Williama Dieterle, długoletniego asystenta Maxa Reinhardta

Dziś o g. 12 i 2 dwa poranki. Ceny miejsc
od 80 gr.

Uczony niemiecki profesorem honorowym uniwersytetu wileńskiego

WILNO, 5. 6. (PAT). Na uniwersytecie Stefana Batorego od była się uroczysta promocja na doktora honoris causa uniwersytetu wileńskiego bawiącego w Polsce prof. Oskara Vogta, uczonego niemieckiego, dyrektora instytutu badań mózgu w Berlinie.

Jest to pierwsze tego rodzaju odznaczenie nadane w Polsce uczonemu niemieckiemu.

Vandervelde tworzy gabinet

BRUKSELA, 5. 6. (PAT). — Król Leopold III powierzył misję utworzenia gabinetu przywódcy socjalistów Emilowi Vandervelde. Jak sądzą, Vanderveldemu uda się utworzenie gabinetu koalicyjnego.

Katastrofa pociągu Paryż—Wiedeń

WIEDEŃ 5. 6. (PAT). Pociąg pociąg pociąg Paryż — Wiedeń, wykołait się w okolicach stacji Ebelsberg, pod Lincem. Lokomotywa i większe ilości wagonów uległy zupełnemu zniszczeniu. Narazie brak oficjalnego komunikatu o rozmiarach katastrofy, według prywatnych doniesień 2 osoby są zabite, a 10 ciężko rannych.

KINO

EUROPA

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10.

DZIS
PREMJERA!

WIELKI PODWÓJNY PROGRAM

— I. —



Potężny dramat, który targnie sercami wszystkich, realizacji genialnego KING VIDORA

NA ZGLISZCZACH
SZCZĘŚCIA

W rolach głównych: MARGARET SULLAVAN, niezapomniana bohaterka filmu „Zaledwie wczoraj”, — RANDOLPH SCOTT i DICKIE MOORE. —

— II. —

SAMOCHÓD
Nr. 99

Pełen emocji, napięcia i tempa sensacyjny film amerykański. W roli gł. najsympatyczniejszy aktor Hollywoodu

Fred Mac MURRAY
Sir Guy STANDING
ANN SHERIDAN



Ceny miejsc na wszystkie seanse od

80 gr.

Dziś o g. 12 i 2 dwa specjalne poranki ulgowe

Negus chce pertraktować z Mussolinim

Za odzyskanie swej korony -- oddanie się pod protektorat Włoch

LONDYN, 5. 6. (Pat). MINISTER EDEN ZŁOŻYŁ DZIŚ CESARZOWI ABISYNSKIEMU OFICJALNĄ WIZYTĘ.

Trwała ona tylko 20 minut, a biorąc pod uwagę przepisany w tych wypadkach ceremoniał oraz fakt porozumiewania się z królem przez tłumacza, trudno się oprzeć wrażeniu, że

WIZYTA TA MIAŁA TYLKO CHARAKTER KURTUAZYJNY. Poseł abisyński Martin odwiedził po południu po wizycie ministra Edena u Haile Selassie szefa sekcji abisyńskiej foreign office, Petersona, który poinformował go o sta-

nie spraw, z omówieniem sytuacji włosko - abisyńskiej przez ligę narodów.

Z ROZMOWY TEJ POSEŁ MARTIN WYNIĘŚĆ MIAŁ WRAŻENIE NEGATYWNE, jeśli chodzi o zabiegi negusa w Londynie. Prasa angielska, mimo gorącego przyjęcia zgotowanego mu przy jego przyjeździe przez tłumy, także

NIE OKAZUJE NEGUSOWI TEGO ZAINTERESOWANIA

na jakie liczył pod pierwszym wrażeniem. Zaproszenie do poselstwa abisyńskiego szefów placówek dyplomatycznych w Londynie na jutrzejsze przyjęcie na cześć cesarza przyjęli jedynie dyplomaci azjatyccy, a więc ambasadorowie Chin i Turcji, charge d'affaire japoński, posłowie Persji i Afganistanu.

WSZYSCY INNI DYPLOMACI ODMÓWILI

pod pretekstem, że są już uprzednio na ten dzień zaangażowani.

W związku z powyższym stanem rzeczy obiega po Londynie pogłoska, że Haile Selassie, rozczarowany wynikami swej misji w Londynie, rozważa ewentualność PERTRAKTOWANIA Z MUSSOLINIM I UZYSKANIA ZWROTU

SWEJ KORONY

za cenę całkowitego oddania się pod protektorat Włoch.

LONDYN, 5. 6. (Pat). Reuter donosi: Min. Eden złożył wizytę cesarzowi Haile Selassie. Wizyta mająca charakter kurtuazyjny trwała pół godziny.

Negus spodziewa się spotkania z królem Edwardem 8-ym. Dziś zdra na negus udał się na grób króla Jerzego 5-go i złożył tam wieniec z wstęgami o barwach Abisynji.

Lloyd George przyjął zaproszenie do poselstwa abisyńskiego na jutro.

CAŁA FRANCJA STREJKUJE

Prawie wszystkie warsztaty pracy unieruchomione. -- Domy towarowe nieczynne. -- Paryż bez gazet

PARYŻ, 5. 6. (Tel. wł.). — Strejk we Francji przybiera gigantyczne rozmiary.

Do ogólnej liczby strejkujących w przemyśle metalurgicznym, chemicznym, tekstylnym, gazowym, komunikacyjnym i spożywczo - gastronomicznym przyłączyło się obecnie kilkadziesiąt tysięcy górników, przyczem znaczna ich część pozostaje w podziemiach. Strejkują również robotnicy fabryk wyrobów gumowych oraz rafinerii nafty Standard Franco - Americaine.

W halach paryskich pracę podjęto wczoraj w nocy, jednak wskutek strejku targaż na dworcach kolejowych, zale-

dwie części dowozu żywności została zabrana i rozsprzedana między właścicieli sklepów. Mimo to jednak (z wyjątkiem ryb) Paryż nie odczuwa braku żywności. Daje się natomiast bardzo we znaki brak benzyny dla środków lokomocji.

W dniu wczorajszym zastrejkiwały w Paryżu wielka rzeźnia paryska oraz większe magazyny towarowe, jak „La Fayette” oraz „Au Printemps”, przyczem posterunki strejkujących nie dopuszczały klientów do magazynów.

Zanosi się także na strejk w bankach

Z 20 dzienników, wydawanych w Paryżu, ukazały się ra-

no tylko cztery, przyczem „L'Action Française” twierdzi, że strejki mają charakter rewolucyjny i że należy się spodziewać, iż wkrótce obejmą one także środki transportu, gazownię, elektrownię oraz koleje podziemne.

Wczoraz nie ukazało się żadne pismo z powodu strejku biur przewozu.

Strejk objął również przemysł farmaceutyczny. Nieczynny jest szereg laboratoriów. Do strejku przystąpili też pracownicy wielkiego magazynu paryskiego „Bazar de l'Hotel de Ville”, którzy pozostali w magazynie, gdzie tańczą i śpiewają. W związku z falą strejków odwołano jutrzejsze konkursy hippiczne w St. Cloud.

Optymistyczne nastroje

PARYŻ, 5. 6. (Tel. wł.). — Mimo rozszerzenia się fali strejkowej w stolicy i na prowincji na posiedzeniu rady miejskiej w Paryżu prefekt dep. Sekwany dał ocenę sytuacji raczej optymistyczną, zwracając uwagę na normalne funkcjonowanie instytucji użyteczności publicznej. Prefekt zaznaczył, że spokój i porządek zostanie utrzymany. Rada miejska Paryża rozpoczęła akcję pomocy dla rodzin strejkujących i zwróciła się do rządu o pomoc finansową na ten cel.

Rząd ratuje sytuację

PARYŻ, 5. 6. (Tel. wł.). — Nowy rząd czyni wysiłki, aby przywrócić w kraju normalne życie, zakłócone gwałtownie przez sytuację strejkową. Ministerstwo pracy wydało komuni-

kat, w którym wzywa pracowników, aby liczyli się ze zmianami i że wkrótce rząd wyda projekty ustaw o czasie pracy i płacy.

PARYŻ, 5. 6. (PAT). Deklaracja rządowa, zawierająca będzie za powiedź wniesienia przez rząd w najbliższy wtorek projektów ustaw, zmierzających do wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, płatnych urlopów w przemyśle prywatnym oraz zbiorowych umów pracy. Deklaracja przewiduje nacjonalizację przemysłu wojennego oraz rewizję dekretów, redukujących płace pracowników publicznych i renty b. kombatanów.

Paryż bez gazet

PARYŻ, 5. 6. (Pat). W pierwszych dniach urzędowania nowego rządu Paryż miał wygląd niezwykły. Wielkie dzienniki informacyjne nie ukazały się wcale. Tylko kilka dzienników, rozporza-

dających własnymi kółporterami o charakterze polityczno - ideowym, jak to komunistyczny „Humanité”, socjalistyczny „Populaire”, organ konfederacji pracy „Peuple” i monarchistyczny „Action Française” ukazały się na mieście. Sprzedawcy tych gazet oblegani byli na mieście przez tłumy publiczności. Wydrukowane nakłady okazały się niewystarczające.

„Ognisli krzyż” tworzy związki robotnicze

PARYŻ, 5. 6. (PAT). W kołach lewicowych duże poruszenie wywołała odezwa organizacji „Croix de feu”, zapowiadająca tworzenie przez tę organizację własnych syndykatów robotniczych. Wszystkie dzienniki — komunistyczne, socjalistyczne i generalnej konfederacji pracy występują dzisiaj ostro przeciw tej inicjatywie plk. de la Racque ostrzegając robotników przed przystępowaniem do tych organizacji.

Posłowie komunistyczni

zrzekają się części diet

Francuska parlamentarna grupa komunistyczna odbyła pod przewodnictwem Marcela Cachina posiedzenie, na którym omówiony został program działalności parlamentarnej.

Po ukonstytuowaniu się biura grupy, przedyskutowano wnioski ustawowe, które komuniści wniosą do izby. Z wniosków tych, przeważnie natury gospodarczej i socjalnej, na uwagę zasługują projekty wybrania komisji, która zajęłaby się zbieraniem pochodzenia majątków niektórych polityków (Tardieu, Laval, Bouisson, Fiancette itd.).

W końcu powzięto uchwałę co do repartycji diet poselskich deputowanych komunistycznych. Diety, wynoszące około 3300 funtów miesięcznie dla każdego posła, będą rozdzielone w

następujący sposób:

Każdy deputowany komunistyczny otrzyma miesięcznie 1600 franków oraz dodatek funkcyjny w kwocie 400 franków. Deputowani z okręgu Seine-et-Oise otrzymają ponadto dodatek na koszty podróży w kwocie 100 franków miesięcznie. Deputowani z prowincji po 500 franków miesięcznie tytułem wydatków, spowodowanych koniecznością posiadania podwójnego mieszkania, w Paryżu i w siedzibie swego stałego zamieszkania w okręgu wyborczym. Reszta diet (t. j. po 1100 fr. wzgl. 800 fr.) wpłynie do kasy stronnictwa „aby mu umożliwić pracę nad wywalczeniem Francji wolnej, silnej i szczęśliwej, czego chcą dokonać komuniści”.

WYGRASZ UWOLNOWA!

Interwencja Polski w Gdańsku

w związku z mową prezydenta Greisera

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Z Gdańska donoszą, że władze tamtejsze wyjaśniły, iż powodem zawieszenia na 2 miesiące socjalistycznego pisma „Danziger Volksstimme” była okoliczność, że dziennik wydrukował mowę prezydenta senatu Greisera, wygłoszoną na pewnym zebraniu, nie w brzmieniu urzędowym. Mowa ta, ogłoszona w brzmieniu „Danziger Volksstimme” spowodowała interwencję generalnego komisarza Polski w Gdańsku.

Wyjaśnienie urzędowe zaznacza, że konieczność utrzymania

dobrych stosunków z Polską skłoniła władze gdańskie do zawieszenia dziennika socjalistycznego. Natomiast koła dziennikarskie w Gdańsku twierdzą, że „Danziger Volksstimme” podała mowę prezydenta Greisera wprawdzie nie w brzmieniu urzędowym, ale zato ściśle wiernie.

Dziennik socjalistyczny jest trzecim z rzędu dzienników, zawieszonych w ciągu ostatnich 10 dni. Gdańskie koła polityczne za mierzą odwołać się do wysokiego komisarza ligi narodów z prośbą o interwencję w obronie demokratycznych zasad konstytucji gdańskiej.

Randka Schuschnigg-Mussolini

Tajemnicza rozmowa kanclerza we Włoszech

RZYM, 5. 6. (Pat). Agencja Stefana donosi:

Krótki pobyt, w celach wypożyczonych we Włoszech kanclerza Schuschnigga dał sposobność do spotkania się jego z Mussolinim, przebywającym obecnie w Rocca delle Caminate. Spotkanie to, aczkolwiek nie wywołane specjalnymi okolicznościami, wskutek czego powinno być uważane za normal-

ną rozmowę, ze względu jednak na czas jego trwania pozwala przypuszczać, że obydwaj mężowie stanu nieśli możliwość poddania zbadaniu całokształtu sytuacji międzynarodowej.

Wszelkie wiadomości o zamierzonym spotkaniu kanclerza Schuschnigga z członkami rodziny Habsburgów są całkowicie pozbawione podstaw.

Dyrektor szpitala zginął z ręki warjata

GRUDZIĄDZ, 5. 6. (Pat). Wczoraj zmarł w Grudziądzu kierownik szpitala psychiatrycznego więzienia karnego, dr. Januszewski, który przed kilku tygodniami został poranny nożem przez jednego z więźniów - pacjentów.

Pokrycie złotego

WARSZAWA, 5. 6. (Pat). W ciągu trzeciej dekady maja zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 7,5 milj. zł. do 374,5 milj., zaś stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 0,4 do 6,5 milj.

Prof. Stanisław Nirnstein

udziela lekcji gry fortepianowej początkującym, średnio grającym i zaawansowanym po cenach — — — przystępnych — — —

ul. Traugutta Nr. 12, m. 17.



Gwiazda doktora Schachta przybladła ostatnio. Dotychczasowy dyktator finansowy Rzeszy został poddany ścisłej kontroli gen. Goeringa.

— Co za niewdzięczność! — żalił się dr. Schacht przed przyjaciółmi. — Zrobić coś podobnego mnie, człowiekowi, który obienią rękami pracował dla dobra Niemiec.

— ???

— Tak, obiem rękami! W kraju robiłem tak... (tu wznosił ramię do pozdrowienia hitlerowskiego), a zagranicą tak... (tu wyciągnął dłoń jak po jałmużnę).

*

Korespondent jednego z dzienników amerykańskich zwrócił się do Leona Bluma z prośbą o informacje co do taktyki frontu ludowego po objęciu rządów.

— A czy potrafi pan zachować powierzoną mu tajemnicę? — spytał przyszły premier.

— Ależ oczywiście — odparł dziennikarz, pełen najlepszych nadziei.

— To doskonale — uśmiechnął się Blum. — Ja również.

*

Shaw wrócił z dalekiej podróży. — Gdzie spoczął pan najchętniej z tych ludzi? — zapytała go jedna z pań.

— Na cmentarzach — odparł pisarz.

*

Z okazji trzydziestolecia śmierci Henryka Ibsena, czytamy w prasie zagranicznej szereg anegdot o znakomitym dramaturgu norweskim:

Oto jedna z nich:

Ibsen nie był abstynentem. W pewnej kawiarni, gdzie czytał gazety, pijał stale koniak z małej szklanceczki. Po jego śmierci jakiś związek kobiecy nabył taką szklanceczkę i przechowywał ją jak kościółkę. Dwóch poetów potwierdziło następnie autentyczność tej szklanceczki czterowerszem, który w pośpiesznym przekładzie brzmi mniej więcej tak:

„Z szklanceczki tej pił Henryk Ibsen,
Sam własnoręcznie jej dotykał,
Z niej osobiście koniak lylał,
Potem do domu szedł elipsą”.

*

Rząd włoski zaproponował Egiptowi zawarcie paktu nieagresji i przyjaźni.

Przed dziesięciu laty podobny pakt przyjaźni zawarły Włochy z Abisynją, a zakończenie — wiadome.

Oczywiście przypominamy to bez żadnej ubocznej myśli. Tak tylko, dla ścisłości historycznej...

*

Zmarły przed paroma dniami, znakomity pisarz francuski Henri Regnier na krótko przed swą śmiercią w rozmowie z pewnym dziennikarzem paryskim oświadczył:

— Pisarz, mój przyjacielu, jest to człowiek, który potrzebuje trzysta stron, by wypowiedzieć to, co dziennikarz potrafi wyrazić w trzystu wierszach. Przepraszam, omyliłem się, w trzydziestu wierszach!

*

Do popularnego w sferach teatralnych doktora H... zgłosiła się pewna aktorka rewjowa.

— Panie doktorze, jestem w rozpaczy. Tyję z zastraszający sposób! Obawiam się, że nadejdzie dzień, gdy nie będę mogła już występować! Co mam robić, by zachować linię?

— Niech pani spróbuje żyć wyjątkowo ze swej gaży, a schudnie pani napewno!

Krwawa droga do Jerozolimy

Jak się podróżuje w Palestynie w 1936 roku

Wyjazd z Tel - Avivu prawie normalny. Tylko ulica, prowadząca do szosy jerozolimskiej, pusta, a u samego wyjazdu z miasta, barykada, która pozwala przejechać tylko jednemu pojazdowi. Obok barykady — dwóch policjantów oraz grupa arabów, naprawiających szosę. Obok „Mikwe - Izrael” mijamy auto pełne wojska; jadą widocznie do Jaffy. Jedziemy dalej. — Sklepy w Jazur otwarte, również w Bejtdadzan większość ich otwarta, za to w Ramalla (tu znajduje się palestyńska stacja radiowa) wszystko zamknięte, nawet restauracje. Na chodnikach siedzą grupki arabów, żywo gestykujących i patrzących niebardzo przyjaźnie w naszym kierunku. Obok mnie w aucie, siedzi młoda dziewczyna, niedawno przybyła z Polski.

Czy trwa jeszcze strejk arabski? — pyta. I za chwilę, nawiązując do tematu, mówi: „Czy nie się nam nie stanie?” Uspokajam ją: „Niemaj obawy, dziś spokojny dzień”. Policji, wojska na drodze — ani śladu. — „Nie widać wojska” — odzywa się ktoś ironicznie — ponieważ ogłaszali wczoraj przez radio, że patrole wojskowe będą krążyły po drogach...

We wsi Kobab auto zatrzymuje się. Arabski „policja” otwiera drzwi: „Panowie, rewizja! Meżczyźni — wysiadać!”

Wychodzimy, za nami dwie kobiety. Zwracam im uwagę na pomyłkę, wsiadają zlekka załadowane. Rewizja zostaje dokonana, taktownie i uprzejmie, lecz... skrupulatnie. Szukają naturalnie broni. Kilka kroków dalej, rewizują dwóch arabów, przejeżdżających motocyklami,

ta sama uprzejmość, — ten sam takt.

Z drugiej strony szosy stoi autobus i szofer naprawia motor, nasz kierowca mu pomaga, kilku podróżnych wykazuje swoją znajomość konstrukcji motoru i... przeszkadzają w pracy. Jadący narzekają: „Spóźnimy się do Jerozolimy a tam stan wyjątkowy. Po 7-ej nie wolno wychodzić. Więc chyba auto z pasażerami będzie musiało zatrzymać się w drodze?”

Auto naprawione i ruszamy. Maszyna idzie z wielką szybkością. Wjeżdżamy w góry, tu należy już jechać wolniej, droga bardzo kręta, niebezpieczna. A przez mózg przebiega błysk: „Przecież to jest bajeczne miejsce do napadu”. Lecz nie, narażenie...

Nagle — trzask krótki, mocny. Odwracam się. Dwóch pasażerów szuka czegoś gorączkowo na podłodze. Czyżby bomba rzucona do auta? Czy zdążyć podnieść i wyrzucić ją przed eksplozją?

Ale to nie bomba. Bo to znów trzask, terkot kul rewolwerowych i karabinowych. Pasażerowie siadają na podłodze, instynktownie chowają głowy. Tylko jedna głowa podniesiona, ręce pewnie spoczywają na kierownicy, usta zaciśnięte, a w oczach płomienie, to szofer, teraz wódz kompanii.

Cisza i znów strzały. Nagle mocny trzask, przejmujący krzyk dziewczyny, siedzącej za szoferem. Nie wytrzymała, myśle sobie. I jakby w odpowiedzi głos z wnętrza auta: „Spokój, bez hysterii. Nie denerwować szofera!”

Lecz krzyk nie ustaje, odróż-

niam już słowa: „Ratujcie, ratujcie”. Z ostatnich miejsc podnosi się młodzieniec, rusza do przodu, ja za nim ostrożnie, by nie nadebrać na jakąś rękę, nogę lub głowę.

Obok szofera leży młody chłopiec, za nim dziewczyna, głowa przechylona w tył, sukienka na kolanach rozdarta, lewa noga — jedna rana ociekająca krwią.

A strzały nie ustają ani na chwilę; jedziemy pod gradem kul, sypiących się z obu stron szosy. Podają mi chustkę, obwiązują ranę dziewczynie. Pocięszam ją: „To nie groźnego, wnet zajedziemy przed posterunek policji, tam jest lekarz”.

Ona lekko uspakaja się. Strzały cichną. I nagle — autobus z podróżnymi, jadący nam naprzeciw. Wszyscy zrywamy się z miejsc, dwadzieścia par rąk podnosi się do góry: „Zatrzymać ich, niech zawrócą i do nich będą strzelać”.

Samochód nasz zatrzymuje się, autobus również. Szofer gorączkowo opowiada koledze o wypadku.

Ruszamy i po kilku minutach — posterunek policji w Abugusz. Auto zatrzymuje się. Szofer i kilku pasażerów wyskakują; z domku wybiegają policjanci, otaczają nas: „Co się stało?” Wydobywają rannych z autobusu. Młodzieniec sam wychodzi, opierając się tylko na barce kolegi; dziewczynę wynoszą na rękach. Na siedzeniu za szoferem — kałuża krwi. Szofer mówi: „Celowali we mnie, skurczybyki”. Młody policjant opatruje rannych. Obok mnie stoi „znajoma” z Polski: „Tak, spokojny dzień dziś” — uśmiecha się smutno i pokazuje mi pokrwawioną

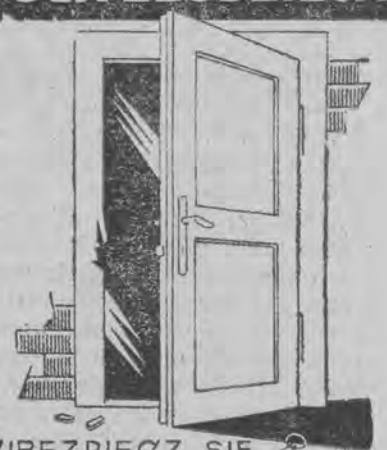
suknię oraz ranę na kolanie: trzymała się, gdy padła na podłogę podczas strzelaniny.

Tymczasem wraca auto, które zatrzymaliśmy w drodze oraz kilka taksówek. Wsiada kilku wybitnych działaczy palestyńskich. I do nich strzelano, na szczęście bez skutku.

Nagle przeciągły gwizd. Z podwórza wyjeżdża ciężarowe auto pełne wojska; szofer — arab naturalnie, przeklina głośno i dosadnie swoich ziomeków; za chwilę jeszcze jedno auto z wojskiem rusza w pościg za napastnikami.

Tymczasem obu rannych umieszczamy w taksówce. Dziewczyna widocznie cierpi. „Zdaje

**NIEMA ZAMKA
DLA ZŁODZIEJA**



UBEZPIECZ SIĘ
OD KRADZIEŻY

W TOW. UBEZP.

PORT

S.A.

WARSZAWA, KRAK, PRZEDM.

59

Wysadzony most kolejowy

Miejscy notable arabscy Palestyny grożą dymisją

JEROZOLIMA 5. 6. (Pat). Naogół sytuacja w Palestynie uległa lekkiemu odprężeniu, choć w dalszym ciągu zdarzają się incydenty.

W jednej z dzielnic Tel - Avivu policja, słysząc po północy strzały, dochodzące z sadu pomarańczowego, dała ognia i poważnie ZRANIŁA DWU UZBROJONYCH ŻYDÓW.

Przy rewizji w ich sadybie znaleziono REWOLWERY I DWIE BOMBY. Właściciela domu aresztowano.

Poniedziły Lydda i Haifa MOST KOLEJOWY ZOSTAŁ CZĘŚCIOWO WYSADZONY W POWIETRZE

przy użyciu dynamitu. Most ten obecnie jest naprawiony. Wystrzał nie mostu nastąpił po przejściu pociągu, który w ten sposób uniknął katastrofy.

Również droga z Ramella do La trun uległa w dwu miejscach zniszczeniu. W miejscowościach Mozza, Hebron, Bershebo, Gaza, trwa w dalszym ciągu strzelanina. Zanotowano również

WYBUCH DWU BOMB, ale bez większych szkód. W szeregu miejscowości wycięto drzewa pomarańczowe.

Burmistrz miasta Haify, Hassan bej Szukry w liście do pełniącego obowiązki komisarza okręgowego dla północnej Palestyny oświadczył, że, o ile polityka rządu nie ulegnie zmianie, to

ZARÓWNO ON, JAK I WSZYSCY RADCOWIE ARABSCY HAIFY

PODADZĄ SIĘ DO DYMISJI.

Akcja burmistrza Haify idzie w ślad za podobną akcją burmistrzów Jaffy, Nablus, Ramle, Lyddy i Hebronu.

Burmistrz Jerozolimy, dr. Hussein

Nie chce rozlewu krwi

MANAGUA, 5. 6. (Pat). Prezydent Nicaragui Sacara ustąpił. Ogłosił on następujące oświadczenie: Możliwość oskarżać o słabość ducha, ale jednak wolę ustąpić, nie chcę bowiem rozlewu krwi.

Pomnik króla z mikrofonem

Pomnik króla W. Brytanii, Jerzy V, ma stanąć w sercu Londynu, obok opactwa Westminsterskiego. Wszystkie prawie nadesłane dotychczas do jury projekty przedstawiają króla siedzącego przy mikrofonie; projektów zaś nadesłano blisko 50. Jerzy V będzie pierwszym zapewne królem angielskim, którego rzeźbiarz przedstawił w stroju cywilnym, nie w mundurze, nie na koniu lecz w fotelu i przy mikrofonie. Poza to została obrana przez rzeźbiarzy specjalnie dlatego, że symbolizuje ona ścisły kontakt, w jakim pozostawał zmarły król ze społeczeństwem.

Slask — to potęga
Polski

Khalidi, który rozpoczyna wkrótce swój doroczny urlop,

UDAC SIĘ MA DO LONDYNU. Wraz z nim przybyć ma do Londynu 3-ech innych przywódców arabskich. Podróż ta więc miałaby jakby charakter nieoficjalnej misji.

JEROZOLIMA, 5. 6. (Pat). Władze brytyjskie przedsięwzięły środki dla zapobiegania kontrabandzie broni z Transjordanii.

JEROZOLIMA, 5. 6. (Pat). Według komunikatu oficjalnego na całym terytorium Palestyny wydane zostały akty gwałtu. Policja kilkakrotnie była zmuszona do użycia karabinów maszynowych.

Ubiegłej nocy w pobliżu stacji Khanyounis uszkodzono linię kolejową, łączącą Palestynę z Egiptem.

JEROZOLIMA, 5. 6. (Pat). Kola arabskie informują, że Irak rozwiął zał umowę z przedsiębiorcą przewozowym Chaimem Natanieleni, który miał monopol na przewóz towarów z Palestyny przez Irak do Iranu.

JEROZOLIMA, 5. 6. (Pat). Arabowie wysłali delegację dla propagandy swojej akcji do Egiptu i Iraku. U multiego utworzono centralne biuro propagandowe.

JEROZOLIMA, 5. 6. (Pat). Czytanie są tu nowe próby pojednawcze. Emir Transjordanii Abdullah po odbytej w Ammanie konferencji z wysokim komisarzem W. Brytanii zaprosił na jutro naczelny komitet arabski do siebie na naradę.

się, że moje nogi nie są w porządku” — mówi. Przez bandaż cieknie krew strumieniem. Na ziemi leży gazeta w czerwonej kałuży. „Podnieść ją i przesłać wysokiemu komisarzowi Palestyny” — rzuca ktoś.

Taksówki odjeżdżają, my zostajemy. Jedno z aut wojskowych wraca; wynoszą rannego żołnierza; pierwsza ofiara utarczki. Nadjeżdża sanitarka, zabiera go do Jerozolimy do szpitala.

Pasażerowie rozdrażnieni do najwyższego stopnia. Okrzyki krzyżują się w powietrzu „Bez straż nie ruszymy się stąd”. Co straż pomoże?

„Ja muszę specjalnie Bogu podziękować — mówi młodzieniec — mam szczęście. Wtedy, 19 kwietnia, byłem akurat w Jaffie; trzech ludzi zabito w moich oczach, cudem ocalałem, a teraz znów. Cud — istny cud!”

A inny: „Teraz rozumiem dlaczego szukali przy nas broni, łatwiej im strzelać do bezbronnych”. Spokojniejsi nawołują do spokoju.

Wkońcu ruszamy do Jerozolimy, naturalnie bez straż. W drodze przy Moca zatrzymuje nas kilku policjantów. Głos: „Teraz będą znów poszukiwać u nas broni!” Lecz nie. Rozpytują nas tylko, co się stało, starają się nas uspokoić.

Na stacji istne oblężenie. Autobus staje, żegnamy się. Padają okrzyki, pytania: Co się stało? Ilu rannych? Jak się czują? Godzina 6.45. za kwadrans — ścian wyjątkowy.

Nadjeżdża auto pełne angielskiej policji. Rozpraszają tłum. Ulica zwolna pustoszeje...

(Dawar)

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Niewiarowskiej (Zgierska 57); J. Hartmana (Brzezińska 24); Hiszpańskiego (Plac Wolności 2); Pereltmana i S-ki (Cegielniana 32); J. Cymera (Wólczańska 38); W. Dąbrowskiego (Piotrkowska 127); Wójcickiej (Napiórkowskiego 27).

POBÓR ROCZNIKA 1915. Dziś, w sobotę, dnia 6 czerwca przed komisją poborową nr. 1 (Pierackiego 18) winni się stawić poborowi rocznika 1915 o nazwiskach, rozpoczynających się od liter W, Z., zamieszkałych na terenie 8 komisariatu policji i od liter A, B, C, Ch, D, E, F, z terenu 9 komisariatu policji.

Przed komisją poborową nr. 2 (Piotrkowska 157) winni się stawić poborowi rocznika 1915 o nazwiskach na litery L, M, N, O, P, z terenu 14 komisariatu policji.

Przed komisją poborową na powiat łódzki (Sienkiewicza 37) winni się stawić poborowi rocznika 1915 na litery od P do Z włącznie oraz poborowi z kat. B roczników 1913, i 1914 z terenu gminy Chojny.

OSOBISTE. Powrócił w dniu wczorajszym z urlopu i objął urządowanie kierownik referatu społeczno-politycznego starostwa grodzkiego łódzkiego, p. Wiktor Nowakowski.

WALKA Z DUREM. W związku z przybliżającym dniem przeciwdurym, który zorganizowany zostanie na terenie naszego miasta w dniu 12 bm, ubezpieczalnia społeczna w Łodzi przekazała komitecie dnia przeciwdurymu 1500 zł. na zakup mydła dla dzieci powszechnych w Łodzi.

Uczenie pamięci ś. p. Marsz. Piłsudskiego

Wszyscy robotnicy i robotnice (w liczbie 470) tkalni „G” Z. Z. W. K. Scheiblera i L. Grohmana złożyli kwotę złotych 192.— na cele związane z uczeniem pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Również świetlica pracowników tych zakładów przeznaczyła na ten cel z własnych funduszy złotych 100.—

Powyższe kwoty zostały wręczone przez delegację robotników Łódzkiemu Komitetowi Grodzkiemu uczenia pamięci Wielkiego Marszałka.

Przez żydów... po mandaty

Sąd starościński ukarał dwóch awanturników ze Zgierza

Jak donosiliśmy, w czasie wyborów do rady miejskiej w Zgierzu doszło do krwawych zjść, w wyniku których policja zatrzymała ponad 80 osób. Prowadzone w dalszym ciągu dochodzenie ustali, którzy ze sprawców zjść będą odpowiadać w trybie administracyjnym, a którzy przed sądem.

W początkach przyszłego tygodnia zakwalifikowani do rozprawy w trybie administracyjnym odpowiadać będą przed powiatowym sądem starościńskim, przeciwko pozostałym sporządzony zostanie akt oskarżenia.

Wczoraj przed powiatowym sądem starościńskim odpowiadały już dwie osoby, którym w dniu wyborów do rady miejskiej w Zgierzu sporządzono protokoły za zakłócenie spokoju publicznego.

Są to: 26-letni Tadeusz Zakrzewski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Szopena 20, oraz 31-letni Józef Soboczyński, biuralista, zamieszkały w Zgierzu przy ulicy Konstantynowskiej 11.

Zakrzewski pobił Tobiasza Kopla Bomsa (Zgierz, Piłsudskiego 55), zaś Soboczyński za czołp mieszkanka Zgierza, Józefowicza, usiłując go pobić. Ponieważ na rozprawie w sądzie starościńskim stwierdzo-

no, iż obaj awanturnicy byli pijani i dotąd niekarani, wymierzono im łagodny wymiar kary w postaci grzywny 10 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 3 dni aresztu.



KREM i PUDER THO-RADIA

zawierające RAD (radium) i TOR (thorium),
w/g przep. D-ra Alfr. CURIE,
nadają najbardziej nawet zaniedbanej
cerze świeży i młodzieńczy wygląd.
SOCIÉTÉ SECOR, PARIS

Oblała kochanka szmalcem

Junkierowa uniewinniona w apelacji

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie rozpatrywana była głośna w swoim czasie w Łodzi sprawa Junkierowej, oskarżonej o spowodowanie śmierci swego kochanka Elenberga przez oblanie go gor-

cym szmalcem.

Sąd okręgowy w Łodzi, po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok uniewinniający zarówno Junkierową od zarzutu zabójstwa, jak i jej córkę od zarzutu podżegania do przestępstwa.

Na skutek apelacji urzędu prokuratorskiego sprawa znalazła się w Warszawie, przy czym rodzina Elenberga wniosła powództwo cywilne.

Sąd apelacyjny zatwierdził w całej rozciągłości wyrok sądu okręgowego, uniewinniając obie oskarżone, aczkolwiek pełnomocnik powodów cywilnych wniósł o zmianę kwalifikacji oskarżenia, jeśli już nie o świadome zabójstwo, to przynajmniej o uznanie winy za spowodowanie zabójstwa nieuwolnego.

Wyrok stał się prawomocny, bowiem prokuratura zrezygnowała ze złożenia skargi kasacyjnej.

Niema profesów w wyborach zgierskich

Na murach m. Zgierza zostały rozplakowane ogłoszenia, podające oficjalne wyniki wyborów do rady miejskiej oraz komunikujące, że ewentualne protesty przeciwko wyborom należy składać w terminie 7-dniowym t. j. do dnia 10 b. m.

Dotychczas, jak się dowiadujemy, nie wpłynął ani jeden protest przeciwko niedzielnym wyborom.

Na kongres walki z antysemityzmem

Dnia 8 b. m. w poniedziałek o godz. 20.30 odbędzie się w lokalu Z. T. K. przy ul. Wólczańskiej 35 zebranie przedstawicieli wolnych zawodów naszego miasta w celu wybrania delegata na robotniczy kongres walki z antysemityzmem, który się odbędzie w Warszawie dnia 13 b. m.

SPEDZAJCIE WAKACJE W NAMIOtach.

Dobrodziejstwo spędzonego urlopu czy wakacji na świeżym powietrzu w swych skutkach jest wprost nieocenione. Prawdziwy odpoczynek daje tylko ścisłe zespolenie się z przyrodą, w której króluje swoboda i niefrasobliwość. Ci wszyscy, którzy choć raz zakosztowali rozkoszy prymitywnych wygód, którzy słyszeli ranny koncert budzącej się przyrody i ptaków, już nigdy w swych wędrówkach nie zamienią wiernego towarzysza - namiotu na najwygodniejszy choćby pokój w pensjonacie. A policzcie jeszcze korzyści materialne, jakie daje wam namiot, policzcie zaoszczędzone noclegi, napiwki itp. a przekonacie się, że jednorazowy wydatek na nabycie namiotu wróci się wam już po kilkunastu noclegach biwakowych. Wyłączna sprzedaż namiotów w firmie „KERA”, Warszawa, ul. Marszałkowska 116.

Sprostowanie

W ogłoszeniu Gimnazjum Żenskiego „Wiedza”, zamieszczonego dnia 31 maja b. r. w Głosie Porannym zasła omyłka w nagłówku: zamiast Z prawami Gimnazjum Państwowych winno być: Z prawami Gimnazjów Państwowych, co niniejszym się prostuje.

CAPITOL

Rewelacyjna zniżka cen!

BALKON
54
grosze

109
I miejsce

II MIEJSCE
85
groszy

Dziś!

PORWANO KOBIETĘ...!

Wykonawcy rol głównych:

MAUREN O'SULIVAN, JOEL MC CREA, Lewis Stone

Nadpr.: Komedja oraz aktualności P. A. T.

WKRÓTCE

PANIENKA z POSTE RESTANTE

UDZIAŁ BIORĄ:

ALMA KARR

W. WALTER

F. JAROSSY

M. ZNICZ

M. Cwiklinska

Trzech Muszkieterów

Powieść w ilustracjach wg. Aleksandra Dumasa



121. DWANAŚCIE BUTELEK WINA.

Następnego dnia d'Artagnan odzyskał zupełnie spokój. Prze-

stał się bać niewidzialnych wrogów. Fakt, że jeden z morderców nasłanych na niego przez milady zginął a drugi żywi dla

niego uczucie wdzięczności nabrało go jaknajlepiej.

Humor jego poprawił się jeszcze bardziej, kiedy w kilka godzin później otrzymał list z Ville roi, gdzie stacjonowali jego przyjaciele.

List ten brzmiał jak następuje:

Szanowny Panie! Koledzy, pana, panowie Atos, Portos i Aramis przed kilkoma dniami odwiedzili mój lokal i narobili takiego hałasu, że komendant obozu ukarał ich aresztem koszarowym.

Przed opuszczeniem mojego lokalu panowie muszkieterzy kazali mi wysłać panu 12 butelek wina, z prośbą, żeby Pan raczył wypić za ich zdrowie.

Wino jest przedniej jakości i pochodzi z tego rocznika, który najlepiej smakuje panom muszkieterom.

Z wysokim szacunkiem

Godeau

Stały dostawca wina dla panów muszkieterów.

122. UCZTA

— To rozumiem — zawołał uradowany d'Artagnan po przeczytaniu tego listu — teraz wiem, że przyjaciele moi nie zapominają o moim istnieniu. Mogą być zupełnie spokojni, że przysłane wino będzie do ostatniej kropli spełnione za ich pomyślność. —

Ale trzebaby kogoś zaprosić, bo nie wypada samemu siadać do uczy.

Nie był wprawdzie z nikim specjalnie zaprzyjaźniony, ale ostatnio zbliżył się nieco do dwóch gwardzistów, których też postanowił zaprosić na ucztę.

Gwardziści przyjęli zaproszenie ze skwapliwością, ponieważ jednak mieli tego dnia służbę, prosili o odłożenie uczy na dzień następny.

Nazajutrz d'Artagnan już o go-

godzinie 9 rano posłał Planche'ta do kantyny pułkowej, gdzie ucza miała się odbyć.

Obowiązki mistrza ceremonij miał pełnić Planchet, który był bardzo dumny ze swego nowego urzędu.

W tej ciężkiej pracy mieli mu pomagać dwa pacholki, z których jeden, Brisemont, był właśnie tym zbirzem, który miał d'Artagnana zamordować i któremu on wspaniałomyślnie darował życie.



Zuchwałe włamanie w śródmieściu

W biały dzień okradziono firmę „Gordin i Pracowity”

Wydział śledczy w Łodzi powiadomiony został o śmiałym włamaniu, dokonanym wczoraj, pomiędzy godz. 1 a 3 po południu, do składu manufaktury firmy „Gordin i Pracowity” (Piotrkowska 79).

Skład mieści na 1 piętrze lewej oficyny. Dom jest przejęciowy na Al. Kościuszki. Gdy wczoraj personel składu udał się na obiad, a lokal został zamknięty, nieujawnieni doład sprawcy wyłamali precyzyjny zamek u drzwi, oraz oderwali preł.

Dostawszy się do wnętrza, włamywacze spakowali około 80 sztuk manufaktury wartości 10.000 zł. Towar następnie wynieśli na podwórze, załadowali na rolwagę i opuścili posesję od strony Al. Kościuszki.

Na krótko przed 3 po południu zjawił się jeden z pracowników firmy. Zauważywszy wyłamane drzwi i brak towaru, wszczął alarm.

Na miejsce włamania zjechał przedstawiciel władz.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 6.03 Muzyka z płyt.
- 12.03 Koncert zespołu salowego.
- 12.55 „Stosunki mieszkaniowe”.
- 14.30 Orkiestra Eduardo Bianco i Adam Aston.
- 15.45 Album z Polski — audycja dla dzieci.
- 16.10 Koncert polskiej muzyki religijnej z epoki księdza Piotra Skargi (1536 — 1612).
- 16.40 „Nasz dostęp do morza dawniej i dzisiaj” — odczyt.
- 17.20 Koncert muzyki szwedzkiej z okazji święta narodowego Szwecji.
- 18.30 „Kukułka wileńska” p. t. „Czem jest twój tatuś?”
- 19.00 Oświata w Łodzi — pogadankę wygłosi J. Waltratus.
- 19.10 „Walka z klęską pożarów” wypowie M. Kula.
- 19.25 Muzyka z płyt.
- 20.00 „Międzynarodowe zawody konne w Warszawie”. „Konkurs armii zagranicznych”. Transmisja ze stadionu łazienkowskiego.
- 20.15 Audycja dla polaków zagranicą: „Poznajmy Wołyn”.
- 20.45 „Polawiacze perel” — opera Jerzego Bizet’a w 3-ich aktach (Transmisja z Rzymu).
- 23.30 Koncert życzeń.

GOCZAŁKOWICE - ZDRÓJ

Solanka jodo-bromowa
Reumatyzm, artretyzm, ischias, tabes.
TANIE KURACJE RYCZAŁTOWE!

WYCIECZKA „WISŁA DO MORZA”

Związek Pracowników Handlowych urządził w dniu 11 czerwca b. r. 4-dniową wycieczkę Wisła do morza. Trasa wycieczki prowadzi: z Łodzi do Włocławka — pociągami, z Włocławka do Gdyni — statkiem salowym Tow. „Vistula”. Powrót z Gdyni do Torunia — statkiem, z Torunia do Łodzi — pociągami.

Wycieczka trwać będzie 4 dni. Wyjazd nastąpi w czwartek, dnia 11 czerwca b. r. o godz. 7.20 rano (z Kaliskiego dworca), powrót zaś w niedzielę, dnia 14 czerwca b. r. około godz. 11 — 12 w nocy.

Wycieczka zwiedzi Włocławek, Toruń i Gdynię. W Gdyni pobyt trwać będzie jeden dzień. Na statku wycieczka spędzi 3 dni.

Koszt wycieczki wyniesie w przybliżeniu zł. 40.— (obejmuje przejazdy, noclegi i całonocne utrzymanie na statku).

Łość miejsc ściśle ograniczona. Zapisy i informacje — w sekretariacie Zw. Prac. Handlowych (Piotrkowska 61) tel. 190-05 w godzinach 12 — 2 i 5 — 10 wiecz. oraz „Orbis”, ul. Piotrkowska 18.

W międzyczasie dozorczyńsi sąsiedniego domu przy ulicy Piotrkowskiej 81 zauważyła kręcącego się na podwórzu jakiegoś osobnika, który w pewnej chwili ukrył się na klatce schodowej.

Dozorczyńsi szybko zamknęli bramę i zaalarmowali poli-

cję. Osobnika odszukano i doprowadzono do komisariatu.

Dochodzenie ustali, czy zatrzymany ma coś wspólnego z włamaniem do firmy „Gordin i Pracowity”.

Włamanie, dokonane w biały dzień w centrum miasta, wywołało duże wrażenie.

Jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukochanego i nieodżałowanego

b. p. LEOPOLDA LANDSBERGA

odbędzie się w niedzielę, dnia 7 czerwca o godz. 1-ej popoł. na cmentarzu żydowskim poświęcenie pomnika, o czym zawiadamia i zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

RODZINA

Dnia 5 czerwca r. b. rozstała się z tym światem nasza najukochańsza

B. P.

Róża z Łaksów Lewinowa

w wieku lat 43.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w niedzielę, dn. 7 czerwca r. b. o godz. 12-ej w pol. z domu przedpożebowego przy cmentarzu żydowskim. Maż, córka i rodzina

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

W niedzielę, dn. 7 czerwca, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszej niezapomnianej

b. p. Dory z Mędrzyckich Berlińskiej

odbędzie się na cmentarzu żydowskim o godz. 11-ej przed poł. poświęcenie pomnika. Na ten smutny obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

Maż i dzieci

Pijak uzbrojony w nóż

napadł na teścia i swoją żonę

W domu przy ulicy Żeromskiego 46 miało miejsce wczoraj krwawe zajście.

W domu tym zamieszkuje wraz z żoną i 3-letnim dzieckiem tkacz firmy „Hirsberg i Wilczyński”. Franc. Łukasiewicz. Pobrał on się ze swą obecną żoną przed niespełna 4 laty. Już od początku pożycia małżeńskiego między Łukasiewiczem, a jego żoną stałe powstawały kłótnie, gdyż majster - katolik stałe wytykał żonie jej ewangelickie pochodzenie. Doszło do tego, że Łukasiewiczowa opuściła dom mążowski i zamieszkała w tymże domu u swego ojca, Ferdynanda Webera.

Wczoraj Łukasiewicz powróciwszy do domu w stanie pijanym, wbiegł nagle do mieszkania teściów i tam z nożem w rękę rzucił się na żonę. Córce pospieszył z pomocą 78-letni Ferdynand Weber, który zdołał zięciowi wyrwać z ręki nóż, sam jednak otrzymał szereg ciosów jakimś tępym narzędziem. Następnie Łukasiewicz rzucił się również na żonę, 46-letnią Zenię i

dotkliwie ją poturbował. Wezwano pogotowie ratunkowe miejskie. Lekarz opatrzył liczne obrażenia Łukasiewiczowej i jej ojca, Webera.

Franciszek Łukasiewicz został przez policję zatrzymany do dyspozycji władz.

NOWE KORZYSTNE ZMIANY W PLANIE GRY 36 LOTERJI

Z zakończeniem ciągnięcia 4-ej klasy 35 Loterii wkraczamy w nowy okres 36-ej.

Do planu gry 36-ej Loterii zostały wprowadzone nowe wygrane po zł. 75.000.—, 20.000.— i t. d. w miejsce dotychczasowych wygranych pocieszenia w 4-ej klasie, które zostały zniesione na próbę, oraz wygranych gwiazdkowych, wielkanocnych i powakacyjnych. W ten sposób znacznie się zwiększyły szanse zdobycia dużej wygranej.

Do osiągnięcia tych możliwości konieczne jest jednak nabycie losu loteryjnego, który kupiony u Kaftala, staje się paszportem w krainę szczęścia i dobrobytu.

Świadczy o tem najlepiej wielka ilość wygranych, jakie stale padają u Kaftala.

Wobec zbliżającego się ciągnięcia 1-ej klasy, które rozpocznie się już 18 b. m., należy pośpieszyć się z kupnem losu w szczęśliwej kolekturze Kaftala.

Harem w pralni

Aresztowanie właściciela firmy

Przed kilku dniami aresztowano współwłaściciela dużej pralni chemicznej firmy „Wawel”, przy ul. Kopernika 36, 40-letniego Pawła Glucka oraz zamknięcia wspomnianej pralni.

Jak się okazuje Gluck od pewnego czasu zwabiał młode dziewczyny do swego kantorku tuż przy fabryce i groząc wy-

daleniem z pracy, lub też nadużywając siły fizycznej, zniewalał dziewczyny, które w trosce o dalszy swój los przeważnie ulegały.

Dopiero w ostatnim czasie potknęła mu się noga.

Mianowicie przyjął do pracy młodą, 15-letnią praktykantkę, Irenę B., którą wciągnąwszy do kantorku zniewolił przy użyciu gwałtu. Zmaltretowana dziewczyna powiadomiła rodziców, którzy zwrócili się do policji.

Wdrożono dochodzenie.

Dzisiejsze audycje

STOSUNKI MIESZKANIOWE

Przyglądając się wokandyje sądu grodzkiego w Łodzi nie trudno stwierdzić, że większość spraw i zatargów wśród ludzi powstaje na tle fatalnych warunków mieszkaniowych. Badania, przeprowadzone w tej sprawie na terenie Łodzi, podkreślają, że zwłaszcza ludność peryferji miasta gnieździ się często po kilka rodzin w jednym małym pokoju. I w tym tkwi właśnie źródło ciągłych zatargów i z tych środowisk wypływa największa liczba skarg do sądów. Ponieważ sprawa mieszkaniowa jest w Łodzi wiecznie aktualna — rozgłosna Łódzka Polska go Radja poświęca jej specjalną pogadankę, w której Marjan Kozłowski udzieli porad, w jaki sposób zatargi na tle mieszkaniowym należy traktować. Pogadanka wygłoszona zostanie o godz. 12.55.

OŚWIATA ŁODZI

Łódź jest pierwszym miastem na terenie byłego zaboru rosyjskiego, które wprowadziło obowiązek powszechnego nauczania. W trosce o warunki higieniczne uczące się młodzież, samorząd łódzki przez długie lata dążył do budowy wygodnych gmachów szkolnych i dostarczenia należytej opieki lekarskiej działwie. Są to zdobycze, które mi Łódź się dzisiaj szczyci. Aby się przekonać, jakie projekty ma zarząd m. Łodzi na najbliższą przyszłość należy posłuchać pogadanki, którą na ten temat wygłosi o godz. 19.00 naczelnik wydziału oświaty i kultury m. Łodzi p. Jan Waltratus.

ZWIĄZEK LEGJONISTEK

Wśród wielu organizacji niepodległościowych na terenie Łodzi, pracujących z pożytkiem dla państwa, istnieje w naszym mieście związek legjonistek polskich, grupujący w sobie kobiety, które w czasie walk legjonowych stanęły w jednym szeregu z męczyznami. W niedzielę związek legjonistek dokona uroczystego poświęcenia swego sztandaru organizacyjnego. Z tej okazji dziś o godz. 19.10 mówić będzie przed mikrofonem łódzkim o działalności tego związku p. Irena Ochędalska.

„POLAWIACZE PEREL”

Na sezon letni projektuje Polskie Radio szereg wspaniałych audycji, a m. in. transmisję z największych scen operowych Europy. O godz. 20.45 usłyszą radiolusthacze z Rzymu operę Bizet’a, tym razem jednak nie popularną „Carmen”, lecz mniej znaną sztukę sceniczną „Polawiacze perel”. Dzieło to, które wymaga wielkiego aparatu scenicznego, ogromnych chórow, baletu i kosztownych dekoracji, rzadko bywa wystawiane mimo swych dużych wartości muzycznych.

Rzecz dzieje się na Ceflonie. Dwaj przyjaciele, strzelec i polawiacz perel kochają jedną dziewczynę Lilię. Dziewczyna ta przybyła z obcych krajów i poświęcona ma być na ofiarę bogom, niszczącym kraj, zagniewanym z powodu niedozwolonego polawiania perel. Stąd wynikają smutne konflikt, które prowadzą do tragicznego zakończenia opery. Wykonanie tej opery zostało powierzone znakomitym artystom włoskim, jak Mercedes Capris, G. Manurita i in.

DOLORES DEL RIO ZNOW

TRYUMFUJE

Zdobyc do wyświetlania „Królewską faworytę” — największe arcydzieło, zrealizowane na przestrzeni dziejów kinematografji, to sukces niełatwy. Takim sukcesem może się poszczycić kino „Casino”, którego dyrekcja dąsić poznać łódzkiej publiczności wybor nym smakiem w doborze repertuaru filmowego.

Nie licząc się z olbrzymimi kosztami, po licznych staraniach, udało się dyrekcji kina „Casino” zakontraktować gigantyczny film światowej sławy p. t. „Królewską faworytę”, imponujący ogromem realizacji Williama Dieterle.

Dolores del Rio — jedna z najznakomitszych indywidualności ekranu — stworzyła nową wspaniałą kreację, daleko odbiegającą od dotychczasowych ról.

Premjera „Królewskiej faworyty” odbędzie się dziś w kinie „Casino”.

RIALTO MARTA EGGERTH JEDNA z TYSIĄCĄ

Ostatnie 2 dni!
Dziś pocz. o 12

ceny na poranki od 80 gr.
na następne seanse od zł. 1.09

Teatr „Rozmaitości” telefon 112-95

Występy teatru liter. art.

„ARARAT”

Dziś, w sobotę, oraz jutro, w niedzielę, o g. 4. pp. i 9 w. wspaniałe widowisko „Mojsze Kapoier” Reżys. Sz. Dżigan i J. Szumacher

Kino „PALACE”

Dziś o g. 12, 2 i 4-ej popoł.

3 poranki 80 gr.
Ceny miejsc od

Na wieczorowe seanse

ceny miejsc od zł. 1.09

Niezwykle melodyjna i wesoła najnowsza wiedeńska komedia muzyczna

„Grunt to forsa i kobiety!”

W rol. gł. Friedl Czepa (znana z „Epizodu”: „astromisch”), Felix Bressart i Otto Walburg

Areydoweipna i pikantna treść! — Śliczne melodje! Nainowsze piosenki!

Po wódce -- strzał w skroń

Dziwne samobójstwo na Żabieńcu

Wczoraj o godz. 9.15 wieczorem w domu przy ul. Makowej 33 na Żabieńcu rozegrała się tragedia. Zamieszkały w tym domu przy rodzicach 21-letni Jan Trzeciak powrócił do domu podchmielony. Gdy domownicy poczęli mu z tego powodu czynić wymówki, Trzeciak wyłożył nagle z kieszeni rewolwer i

sirzelił sobie w głowę.

Kula przebiła czaszkę w okolicy skroni. Wezwano pogotowie ratunkowe Czerwonego Krzyża, którego lekarz po nalożeniu prowizorycznych opatrunków, przewiózł Trzeciaka do szpitala ubezpieczalni społecznej w stanie beznadziejnym. (li)

KUPON

dla czytelników „Głosu Porannego”
do Teatru Miejskiego (Śródmiejska 15)

Okazicieli niniejszego kuponu ma prawo nabyć 2 bilety ulgowe (od 30 gr. do 1.85) dnia 6 czerwca r. b. o godz. 8.30 w. na sztukę Fodora „MATURA”

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

W niedzielę nastąpi zamknięcie sezonu zimowego teatru Miejskiego, który przenosi się do parku Staszica. W związku z tem dane będą w teatrze Miejskim jeszcze tylko trzy przedstawienia, a to: dziś, w sobotę o godz. 8.30 w. i w niedzielę, o godz. 12 ej w. pol. „Matura”, a w niedzielę o godz. 4-ej pop. sensacja Ayn Randa „Kto za bil?” z Janem Boneckim. Ceny na wszystkie te widowiska najniższe.

CYRULIK WARSZAWSKI W TEATRZE MIEJSKIM

Już w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. wystąpi w teatrze Miejskim słynny kabaret literacki „Cyrulik” pod kierownictwem i dyrekcją Fryderyka Jarosiego. Najlepszy gatunek prawdziwego humoru, najbardziej cięta satyra, świetni aktorzy z Zimińska, Żelichowska, Terne, Jarosym, Olsz i Rentgenem na czele sprawią, że publiczność bawi się świetnie i wraca po raz drugi i trzeci na ten sam program.

„Cyrulik Warszawski” zaprezentuje swój najlepszy szlager satyrę polityczną „Z przedziakiem”.

TEATR „ROZMAITOŚCI”

Wczorajsza premiera teatru „Ararat” p. n. „Mojsze Kapoer” wypadła imponująco. Każdy numer został nagrodzony hucznymi oklaskami przez wypełnioną po brzegi widownię.

Początek o godzinie 16-ej i 21-ej.

„LA SCALA” W FILHARMONII

Nareszcie w dniu dzisiejszym o godzinie 8.45 wiecz. odbędzie się w

Jednodniowa dyktatura panny

Pierwszym jej krokiem było osadzenie w areszcie kawalerów

W stanie Illinois (U. S. A.) znajduje się miasteczko Aurora (nomen omen), którego na zwa raz na cztery lata nabiera znaczenia i treści omal symbolicznej. Każdego bowiem czwartego roku, zgodnie z przyjętym tu obyczajem, rządy w mieście obejmują młode panny, na szczęście, czy na nieszczęście... na jeden dzień tylko. W roku bieżącym, który jest właśnie owym rokiem „panieńskim”, hotel burmistrza zajęła miss Margaret Esser, 21-letnia

blondynka, nauczycielka szkół powszechnych. Zwołała natychmiast zebranie rady miejskiej, złożonej — rzecz prosta — również z młodych panien.

Pierwszym i jedynym punktem obrad krótkotrwałych było przyjęcie jednogłośnie na wniosek „burmistrza” uchwały, w myśl której młodzieńcy — oby watele miasta Aurory, pozostający w stanie kawalerskim, zostali ogłoszeni jako „wrogowie publiczni nr. 1”. Potem odważne damy pociągnęły pod przewodnictwem „burmistrza” do lokalu komisariatu policji, gdzie rozbroili policjantów i ujęły w swe ręce całą władzę w mieście. Na tem nie koniec. Uzbrowione już teraz jak na czy w odebraną władzę broń, urządziły wojownicze radne obławę w całym mieście, polując na kawalerów. Który z nich nie zdążył się ukryć w jakimś zacisznym kącie, został tryumfalnie wzięty do niewoli i osadzony na 12 godzin w więzieniu.

Ale i te laury nie ugasiły jeszcze zapałów bojowych dyktatorek. Utworzyły one doraźny trybunał „ludowy” pod przewodnictwem studentki prawa, miss Harrison. Przed oblicze trybunału doprowadzono około setkę winowajców (rozumie się kawalerów), których osadzono zależnie od ich wieku i innych okoliczności: wszyscy otrzymali grzywny w wysokości od 5 do 20 dolarów. Skazańcy nie protestowali, godząc się ze swym losem, i uiszcili należone na nich grzywny nie gotówką zresztą, lecz w postaci pralinek, drobnych upominków, biletów do kina, jedwabnych pończoszek etc. Wraz z wybięciem godziny dwunastej skończyła się wesoła dyktatura w murach Aurory, otworzyły się szeroko wrota miejskiego więzienia, wypuszczając znów na wolność skruszonych (może) wrogów małżeństwa, policjanci odzyskali z powrotem odebrane im insygnia władzy wykonawczej, zastraszeni kawalerowie opuścili swe kryjówki i udali się gremjalnie do lokalnej knajpy, by świętować

przy kieliszkach „godzinę wyzwolenia” — słowem wszystko wróciło do starego, utartego ładu i porządku pod hasłem wolności.

Tak ku pouczeniu jednych i uciechę złośliwej drugiej odbyła się w Aurorze bezkrwawa rewolucja, której żywot trwał nie dłużej, niż życie wiosennego motyla. W epoce dyktatury dyktatura jednodniowa miss Esser nie wydała się amerykańkom zbyt groźną ni uciążliwą. Przyszła i znikła bez śladu.

M. K.

WYCIECZKA DLA DZIECI

Jutro Łódzki oddział Polskiego Touring Klubu organizuje wczoraj lat ubiegłych samochodową „Wycieczkę dla dzieci”. Celem imprezy tej jest umożliwienie działwie ze szkół powszechnych spędzenia kilku godzin poza dusznymi murami miasta oraz popularyzacja motorowych środków lokomocji wśród sfer niezawsze życzliwie doń usto sunkowanych.

Program „Wycieczki dla dzieci”: Godz. 9 zbiórka samochodów i motocykli w Al. Kościuski przy zbiegu z ul. Zamenhofa; godz. 9.15 wspólny wyjazd po dzieci do szkoły przy ul. Nowomarysińskiej; defilada przez miasto, następnie wyjazd do lasów zgierskich (Dąbówka), pobyt w lesie, śniadanie i zabawy dla dzieci; godz. 15 zbiórka, powrót do miasta; rozwiązanie wycieczki.

DZIŚ — „BAL PERKALIKOWY”

Dziś, w sobotę, dnia 6 bm. odbędzie się na korzyść Polskiego Białego Krzyża w salach ogniska oficerskiego „Bal Perkalikowy” pod protektorem JWPani generałowej Jolji. Langnerowej.

Bal ten, z którego dochód przeznaczony jest na potrzeby oświaty w wojsku, będzie jednocześnie ballem propagandowym dla tanich wyrobów krajowych.

Panie, biorące w nim udział, będą miały sposobność wykazać, jak się ubrać gustownie umieją w tanie krajowe materiały. Najpiękniejsze suknie zostaną nagrodzone.

Ze względu na charakter balu i porę roku panów „strój balowy” nie obowiązuje.

Ofiary

złożone w administracji „Głosu Porannego”

Na rzecz ofiar w Przytyku zł. 5 składa dr. D. L.

KOMUNIKAT!

Niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, że otwarcie zapieczętowanych notarialnie skrzynek, w których składano odpowiedzi na

KONKURS

z nagrodą w postaci srebrnego LISA

ogłoszony w związku z wyświetlaniem filmu „Panie w cylindrach”, i obliczenie kuponów nastąpi w poniedziałek, dn. 8 bm. o g. 15 w kancelarii reagenta Szymona Tułackiego, Pomorska 21. Wynik konkursu ogłoszony będzie w prasie w dn. 9 b.m. Z poważaniem

Dyrekcja Wytwórni R.K.O. Radio-Films oraz dyrekcja kina „CASINO”

TARYFA PŁAC ROBOTNICZYCH I OBLICZANIE PRODUKCJI WE WŁÓKIENNICTWIE

W dn. 6 b. m. o godz. 7 m. 15 wieczorem w sali Łódzkiego uniwersytetu robotniczego przy ul. Sienkiewicza 3-5 front II p. odbędzie się w ramach kursu włókienniczego wykład na temat: „Taryfa płac robotniczych i obliczanie produkcji we włókiennictwie”.

Sala Filharmonii

Narutowicza 20.
Tel. 213-84

DZIŚ, w sobotę, 6 go i JUTRO, w niedzielę 7 b. m. o godz. 8.45 wiecz. Tylko Dwa Koncerty Włoskich Asów Opery „LA SCALA” w Medjolanie z genialną śpiewaczką japońską TOSHIKO HASEGAWA (sopran) na czele. W programie: Arje operowe, Arje operetkowe oraz pieśni ludowe. Oryginalne kostiumy japońskie. — Każdego wieczoru nowy program. Bilety w cenie od 1.— zł. do 6.— zł. sprzedaje kasa Filharmonii.

Grand-Kino

Dziś pocz. o g. 12

Sylvia Sidney

Herbert Marshall

CZAR MŁODOŚCI

80 gr.

Nast. seanse
Ceny od 109

CORSO

Dziś i dni następnych!
Pocz. w dni powsz. o g. 4-ej, w sob., niedziele i święta o 12
Beny nadal zniżone!

Jedyne kino dźwiękowe w ogrodzie

RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo

Demon hazardu. — Intryga i miłość. — Piękno i humor.

Gwiazdy Broadwayu

Dziś i dni następnych! Arcydzieło! Wspaniała, transpozycja filmowa głośnego utworu Stefana Zeromskiego

„RÓŻA”

Reżyserja: Józef Lejtes. Film wielkich kreacji aktorskich: Eichlerówna, Zacharewicz, Jaracz, Samborski, Stępowski, Żelichowska, Znicz, Damiński, Cybulski. Pasa-partouts, bilety ulgowe i wolnego wejścia nieważne.



Wystawa rzemieślnicza przedłużona do 14 b.m.

Rzemieślnicza wystawa - targi w Łodzi spotkała się z ogólnym uznaniem. Ze wszystkich stron napływają do dyrekcji listy z prośbą o przedłużenie wystawy. Zarząd i dyrekcja wystawy zwrócili się do ministerstwa przemysłu i handlu i zarząd m. Łodzi o pozwolenie na przedłużenie wystawy na dalszy tydzień, tj. do dnia 14 czerwca włącznie.

Zarówno ministerstwo jak i zarząd m. Łodzi pozwolenia na przedłużenie wystawy udzieliły. W ten więc sposób wystawa trwać będzie dalej i zamknięcie jej nastąpi w dniu 14 czerwca r. b. wieczorem.

Wycieczki morskie

Do Londynu i Amsterdamu od 7. VII do 16. VII. zł. 210.—

Fjordy Norwegii od 19 do 30. VII. zł. 330.—

Do Wiednia

odj. 10 czerwca zł. 95.—

Pociąg popularny do Warszawy

dn. 7 czerwca zł. 7.70

Wagons-Lits Cook

Piotrkowska 68

tel. 170 70

DLA KOGO?

Rozmowa przez telefon:
— Proszę mi przysłać paczkę biszoptów dla psa!
— Proszę bardzo, a dla kogo?
— No, dla psa, idjoto!

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

SOBOTA.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się w Łodzi następująco:

Lekkoatletyka: Na stadionie Wimy o godz. 16 ej pierwszy dzień mistrzostw lekkoatletycznych okr. dla kobiet kl. A i B.

Półka nożna: Na boiskach w Łodzi od godz. 15.30 mistrzostwa piłkarskie juniorów. W Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrzostwo kl. C.

Gry sportowe: Na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo klasy A w szczypiorniaka i hazenę.

Szermierka: W lokalu PKS przy ul. Żeromskiego 88 o godz. 18 ej: zawodowe drużynowe o puchar.

NIEDZIELA.

Piłka nożna: Boisko ŁKS-u o godz. 15.30 mecz ligowy ŁKS — WKS o godz. 11 mecz o mistrz. kl. A: SKS — Burza; o godz. 17.30 mecz o mistrz. kl. B: Huragan — Dąb, poprzedzony przedmeczem szczypiorniaka: ŁKS — Makabi. O godz. 11 przed poł. mecz o mistrz. klasy A: ŁKSib — WKS. Boisko Tur. Boisku UT o godz. 11 mecz o mistrz. kl. A: Union Touring — PTC, o godz. 17.30 mecz o mistrz. kl. B: B. Kochba — Sokół (Zgierz). Boisko Widzewa o godz. 11 mecz o mistrz. kl. A: Wima — Widzew. W Konstancynie o godz. 17.30 mecz o mistrz. kl. B: KKS — Zjednoczone. Poza tym odbędą się dalsze mecze o mistrzostwo kl. C i o mistrzostwo juniorów.

Lekkoatletyka: Na stadionie Wimy o godz. 15 dokończenie kobiecych mistrzostw okręgu (kl. A i B).

Gry sportowe: Na boiskach w Łodzi od godz. 10 przed poł. dalsze mecze o mistrzostwo kl. A w szczypiorniaka i hazenę.

Kolarstwo. O godz. 9 rano z przed Parku Wolności w Pabjanicach: wyścig o szosowe mistrzostwo województwa łódzkiego na 100 km.

Sporty motorowe. Zjazd motocyklowy, organizowany przez ZKM.

Koniec OKS-u!

WSS lub rezygnacja

Odkryto się likwidacyjne zebrań łódzkiego okręgowego kolegium sędziów piłkarskich. Wyłonio komisję, która przekaze agendy dawnego OKS-u obecnemu wydziałowi spraw sędziowskich przy ŁOZPN-ie. Na zebraniu postanowio no również podpisać indywidualnie zgłoszenie do WSS. W ten sposób ciągnącą się od dłuższego czasu w Łodzi sprawę sędziów piłkarskich można uważać za ostatecznie zlikwidowaną.

Jak się dowiadujemy, nie wszyscy sędziowie dawnego OKS-u złożą akces do WSS i część z nich zrezygnuje z pełnienia funkcji arbitrów piłkarskich.

NAJTAŃSZE WYCIECZKI — DO —

PALESTYNY

WYCIECZKI MORSKIE Londyn - Amsterdam 7/7 — 16/7 od zł. 210.—

WYCIECZKI DO CZECHOSŁOWACJI AUSTRII, JUGOSŁAWII i BULGARJI — O —

PRZEDSTAWICIELSTWO „INTOURIST'A“

Union - Lloyd PIOTRKOWSKA 42. TEL. 107-87

Admira-ŁKS 6:1 (3:0)

Wiedeńscy zademonstrowali piękną i skuteczną grę

Widzieliśmy wczoraj w Łodzi prawdziwy futbol. Zade-monstrowała go Admira, mimo zmęczenia i złego stanu boiska. Widzieliśmy absolutne opanowanie piłki, precyzyjne podania, koronkowe kombinacje, doskonałą grę głową, ekonomiczne pokonywanie terenu, świetne krycie przeciwników. A więc wszystkie te czynniki, które składają się na pozycję wiedeńców w tabeli światowej i ich szeroką sławę. Jeżeli do tego dodamy, że wiedeńscy grają absolutnie fair a z każdego ich gestu na boisku bije dżentelmeneria,

otrzymamy wspaniałą całość, którą chętnie oglądalibyśmy często na polskich boiskach.

Mówiąc o wiedeńcach, trudno kogoś wyróżnić. Bican wspaniale strzelał, Vogel II za-demonstrował klasę, której nie oglądaliśmy dawno, Stoiber po-dawał idealnie, pomoc była za-

wsze na pozycji, czy w de-fen-zywie, czy w ataku, obrona, choć nie błyskotliwa, pewna i twarda, a Platzer, denerwująco nonszalancki, choć nie miał pola do popisu, zdradził wyso-ką klasę błyskawicznym re-fleksem, orientacją i wybiega-mi.

Wiedeńscy wygrali wysoko, nie wysilając się zbytnio.

Tylko w kilku momentach me-czu pokazali pełną skalę swo-ich umiejętności. Gdy ŁKS zdobył bramkę, Admira na chwilę zagrała na serjo Efek-tem były nie tylko dwie bram-ki, strzelone w ciągu półtorej minuty, ale i serja wspaniale wykończonych ataków, z któ-rych każdy nosił w sobie zaro-dek nowego punktu.

Wiedeńscy byli zmęczeni. Wyszło to na jaw w drugiej połowie, kiedy po kilku spon-tanicznych atakach i zrywach,

przysiedli. Wynik widocznie zadowolili ich ambicje, akcje stały się powolniejsze, przebo-je mniej energiczne, ale za-wsze stylowe.

Na tle wspaniale grającej Admiry

ŁKS, wypadł raczej dobrze. Andrzejewski miał doskonałe momenty, Gałeczki grał z du-żem poświęceniem i bezbłę-dnie, ratując w pierwszej poło-wie w beznadziejnych sytua-cjach. Jubilat Karasiak był słaby. Zdaje się, że w odpowie-dnim momencie kończy karierę w pierwszej drużynie. W pomo-cy najsłabszy Tadeusiewicz, Pegza i Welnic pracowici. W a-taku najlepiej wypadł Lewan-dowski, Król bardziej podobiał się na łącznika, niż skrzydło, Herbstreich z powodzeniem za-stąpił Sowiaka.

W polu łodzianie grali nie-mal cały czas dobrze.

Pod bramką zawodził atak,

który nie wykorzystał bardzo wielu idealnych sytuacji, piłka była za długo przetrzymywana lub oddawana do obstawione-go gracza. Lepiej nieco wypa-dło zestawienie ataku po prze-rwie. Teraz choć widzieliśmy kilka ładnych akcji i celowych pociągnięć.

Pierwsze minuty gry należą do ŁKS., który grając zbyt sze-roko w polu, traci się pod bramką. W 8 min. atak wie-dieńców kończy się korne-mem. Andrzejewski wybiega, mijając się z piłką i Bican strzela ostro.

W bramce stoi jednak Gałecz-ki i broní.

W chwili później ładny bieg prawoskrzydłowego gości, cen-tra i strzał, który odbija się o poprzeczkę. Kałuża wody na boisku utrudnia Admirze grę. Piłka co chwila zatrzymuje się na grząskim terenie.

Stopniowo wiedeńscy obej-mują inicjatywę. Tadeusiewicz zawinia kornier, po którym na-stępują dwie błyskawiczne bom-by napastników wiedeńskich, szczęśliwie lądujące na słup-kach. ŁKS. gra szczęśliwie, gdyby nie to, wynik byłby już poważny.

W 20 min. Stoiber strzela, lecz splasowaną piłkę chwytą przytomnie robinzonujący An-drzejewski. Admira gra coraz lepiej, coraz błyskotli-wiej.

Atak przechodzi bez trudu przez tylne formacje ŁKS., je-dynie Gałeczki stanowi zapo-re. Pod bramką łódzką jest ciągle gorąco. Wreszcie w 31 minucie Schall po ładnym solo - biegu i driblingu strzela płasko w prawy róg nie do obrony. 1:0.

Za chwilę Lewandowski do-skonale się przerywa, przecho-dzi kilku graczy, jest pod bram-ką, aut. Sowiak przenosi z kil-ku metrów. Wolski strzela w słupek. Ostatnie minuty znów należą do wiedeńców, któ-rzy w 39 minucie

zdobycia drugą bramkę przez Stoibera i w 44 min. trze-cią przez Bicana.

Po przerwie ŁKS. zmienia skład. Wychodzi to na dobre, ataki są bardziej skoordynowa-ne. Wiedeńscy jakby osłabli. Grają wolniej, nie startują do łatwych piłek. ŁKS. gniecie. W 23 min. Król jest sam przed bramką, strzela ostro obok wy-biegającego Platzera.

W ostatniej chwili obrońca broni ręką.

Jedenastka! Strzela nieuchron-nie Lewandowski.

Admira zrywa się do kontr-ataku. W 26 min. Bican wspaniałym strzałem z 20 metrów w górny róg zdobywa czwartą bramkę. Wiedeńscy znów grają doskonale. W 33 min. Vogel II podwyższa wynik, a w ciągu następnej minuty Hahnemann z winy Karasiaka strzela następną bramkę, usta-lając wynik dnia.

Teraz wiedeńscy mają do-syć. ŁKS. przeważa, jest często pod bramką, lecz bez efektu.

Sędziował poprawnie p. Lange.

Mecz wywołał duże zaintere-sowanie i mimo wątpliwej po-gody zwałił tłumy publiczno-sci.

Przed meczem odbyła się krótka przystawka z okazji jubileuszu Karasiaka



Handel zawodnikami Za plecami karencji tworzy się w sporcie bagno

Coraz częściej niestety, słowo „kaperowanie” wkrada się do spor-tu. Przepisy karencyjne są umie-jętnie omijane przez działaczy klubowych, za plecami karencji odby-wa się formalny handel piłkarza-mi, bokserami, a już ostatnio lekko-atletami i kolarzami.

Oczywiście cierpią na tem prze-dewszystkiem kluby słabe finanso-wo, prowincjonalne i robotnicze. Managerowie—lub jak ich się u nas nazywa „działacze” — żerują, szu-kając ofiar, oczywiście wśród naj-słabszych, najmniej odpornych na ciosy.

Współczesny handel ludźmi roz-wija się w kilku fazach. Zaczyna się niewinnie. Manager wyjeżdża na prowincję, uzyskuje kontakt z miejscowym klubem, ogląda kura-meczów i wreszcie wylawia z pił-karskiej szarżyny jakiegoś bar-dziej obiecującego zawodnika. A nazbyt nawet często okazuje się nim chłopiec bezrobotny, lub zara-biający grosze, a posiadający liczne obowiązki i tylko parę zdro-wych nóg i prawdziwy zapal do sportu.

Manager rozwija przed nim wizję wspaniałej przyszłości. Zarobki. To wystarczy. Przecież chłopcu chodzi przedewszystkiem o zabez-pieczenie bytu sobie i najbliższym. Młody sportowiec szybko dostaje się pod opiekunice skrzydła mana-gera.

Istotnie otrzymuje pracę. Wpraw-dzie nie taką, jak mu obiecano, wprawdzie zarobki po drodze skur-czyły się, ale zawsze lepiej, niż by-ło. Narazie nie mówi się nie o zmianie barw klubowych, znając bowiem przywiązanie młodych i niezsutych jeszcze sportowców do klubu macierzystego, manager, dobry psycholog, umie milczeć.

Po kilku tygodniach, a czasem i prędzej, oświadcza się młodzień-co wi, że niestety, redukcję, kryzys. Ale jest wyjście: jeżeli się zgodzi grać w tej, a w tej drużynie, może uda się utrzymać go na posadzie. Musi tylko postarać się o zwolnie-nie z macierzystego klubu i podpi-sać zgodę na wstąpienie do nowe-go.

Cóż ma robić młody chłopiec? Czy pozbyć się pracy, która jemu i najbliższemu zapewnia chleb? Czy może lepiej zrezygnować z przywιά-zania do barw macierzystych, cho-ciaż to przywiązanie tkwi w nim i było starannie przez wiele lat ku-ltywowane?

Wybiera to drugie. Pisze błagal-ne listy do kierownictwa swego klubu, maluje sytuację w jakiej się znalazł. Stwierdza, że zostanie na bruku, skoro natychmiast nie otrzy-ma zwolnienia.

Cóż ma teraz z kolei zrobić kie-rownik klubu? Czy uprzeć się i zniszczyć własnego wychowanka? Czy może ustąpić przemocy?

I ten wybiera to drugie. Przy-chodzi zwolnienie. Nowy klub ma nowego gracza. Gracz ma posadę. Słaby, czy nie posiadający popar-cia klub stracił najlepszego zawo-dnika.

Czasem transakcja odbywa się prościej. Prostu manager klubu silnego proponuje kierownikowi klubu słabego „odstąpienie” za-wodnika za pewnem wynagrodze-niem.

Wychodzi to jedno, tylko, że w tym wypadku niema mowy o ambicjach i przywiązaniu do klubu.

Dokonany został interes. Kupon, sprzedano.

Mnożą się kluby, które w swych drużynach nie mają ani jednego własnego wychowanka. Przekre-śla się zasady amatorsztwa. Klub musi być bogaty lub ustosunkowa-ny, aby mieć dobrą drużynę. O rezer-wy, o wychowanie młodzieży nie potrzebuje się martwić. Ta ciężka praca spada na barki słabszych. Oni wychowają, my wykorzystamy!

Niedawno, poraz pierwszy zresz-tą w Polsce, łódzki okręgowy zwią-zek piłki nożnej, który stoi zdecy-dowanie na gruncie karencji, od-mówił przyjęcia w poczet członków pewnego zespołu fabrycznego. Mo-tywem był fakt, iż klub ten no-si nazwę fabryki, co w myśl przepi-sów PZPN-u jest niedopuszczalne, istotą odmowy — pewnością, iż wy-korzystane zostaną finanse dla uzu-pelnienia drużyny.

Naczelną magistraturę sportu, PUWF, musi czempredziej wkro-czyć w te sprawy. W amatorskim sporcie nie może być mowy o ta-kim handlu zawodnikami. Jeżeli mamy tolerować istniejący stan, to, nie oszukujmy się, i wprowadzmy zawodostwo.

Lekkoatleci w Budapeszcie

Dziś rozpoczynają się mistrzostwa pań

Na meeting lekkoatletyczny do Budapesztu zaproszono 5 lekko-atletów polskich.

Kucharski, najlepszy polski średniodystansowiec walczyć bę-dzie z Sabo, który przygotowuje się do olimpiady i niedawno pobit rekord Węgier na 2 km. w czasie 5:26,8 a na 1500 mtr. miał 3:59,8.

Lokajski, najnowszy rekordzista polski i jeden z najlepszych osze-czników na świecie, będzie miał za przeciwnika Varszezygo, który rzu-ca w granicach 63 — 64 mtr.

Długodystansowiec Noji walczyć będzie z Szilagym (15:03,4), Kele-nem (15:03,2) i Esztergomi, który ma czasy podobne.

Zawody odbędą się w dniu ju-trzejszym.

*

Plawczyk, w skoku wdał, spo-tka się z Koltaiem (723) a wżwyż z z Bodosym i Cserną z których za-den nie przeskoczył 190 i skaczą w granicach 182 — 186 cm.

Sznajder, rekordzista tyczki, spo-tka się z Csanyim z Zsuffką (380 — 385).

Jak widać, z zestawienia wyni-ków, polacy mają szanse na zają-cie dobrych miejsc we wszystkich konkurencjach.

Przy udziale Wajsołny i Kwa-śniewskiej rozpoczynają się dziś mistrzostwa lekkoatletyczne w okręgu kl. A i B pań.

Czesi wchodzą na rynek łódzki, nie uzależniając dostawy surowca od otrzymania dewiz

Jak już donosił wczorajszy „Głos Poranny” sytuacja surowcowa Łodzi uległa ostatnio zaostreżeniu m. in. również i z uwagi na stanowisko agentów firm zagranicznych, którzy domagają się od firm łódzkich **pokrycia wyłącznie w walucie zagranicznej** i zwalniają surowiec dopiero po otrzymaniu dewizy. Charakterystycznym wyjątkiem są agenci czechosłowaccy, którzy w ostatnim tygodniu zgłosili szereg ofert handlarzom łódzkim na do starczenie odpadków bawełnianych łódzkiemu przemysłowi. — Oferty te są dla Łodzi w chwili obecnej bardzo korzystne i mają być akceptowane w najbliższych dniach przez szereg firm łódzkich.

W transakcjach z Czechami istnieje stosunkowo duża łatwość w otrzymywaniu przywozu i kontyngentów. Formalnie, wobec zawarcia z Czechosłowacją traktatu handlowego oraz umowy kompensacyjnej otrzymywanie zezwoleń za ulgowym cłem jest zastrzeżone dla Czechosłowacji (Czechosłowacja importuje dla siebie bawełnę przez Gdynię, dlatego też przyznawane są jej pewne ulgi). W praktyce, wskutek różnych uprzedzeń, czynione są wielkie trudności Czechosłowacji, dlatego też agenci firm czechosłowackich w dniach ostatnich interwenjowali w minist. przem. i handlu, podkreślając, że w razie nieotrzymania normalnie zezwoleń przywozu na odpadki, Czechosłowacja będzie sprowadzała bawełnę dla własnego przemysłu nie przez Gdynię, a przez Trzest.

Agenci firm czechosłowackich przy zawarciu transakcji biorą na siebie załatwienie formalności, związanych z importem odpadków, a więc uzyskanie kontyngentów, zezwoleń przywozu i t. d.

W przeciwieństwie do wszystkich innych zagranicznych firm, czechosłowackie firmy zgadzają się na **wystawienie faktur w złotych polskich**, bądź zgadzają się na to, aby w pokrycie za surowiec, pieniądze wpłacały łódzkie firmy do odpowiednich banków polskich, aż do chwili otrzymania dewiz, a więc na okres trzymiesięczny. Czechosłowacja nie uzależnia transakcji od otrzymania dewiz zagranicznych. Aby ocenić tę olbrzymią dogodność dla łódzkiego przemysłu włókienniczego średniego i drobnego, należy zwrócić uwagę na to, że angielscy dostawcy odpadków dopiero wówczas zwalniają surowiec, kiedy dewizy od firm łódzkich nadejdą do Anglii.

W stosunku do odpadków angielskich, odpadki bawełniane

czechosłowackie są gatunkowo naogół niższe, natomiast gatunek **strips** jest w jakości równorzędny. Dotychczas odpadki angielskie były w cenie stosunkowo niższe od cen odpadków czeskich, obecnie jednak, po uwzględnieniu tego, że wszelkie

koszty związane z załatwieniem formalności importowych, załatwiania agent, **ceny czeskich i angielskich odpadków prawie się wyrównały.**

Jeżeli w obecnym okresie, tak trudnym dla drobnego i średniego przemysłu włókienniczego w

uzyskiwaniu surowców, Czechosłowacji uda się nawiązać kontakt z naszym rynkiem, to niewątpliwie kontakt ten utrwali się i na przyszłość, a w ten sposób uzyskałaby Czechosłowacja stały rynek zbytu dla swojej produkcji odpadków bawełnianych.

Spokojne ultimo w Łodzi

Brak weksli daje się odczuwać w dalszym ciągu

Ultimo maja w Łodzi przeszło spokojnie. Poważniejszych niewypłacalności na rynku łódzkim nie zanotowano. O ile jeszcze przed dwoma tygodniami na rynku dyskontowym znajdowała się duża ilość weksli nawet pierwszorzędnych, to obecnie podaż uległa znacznemu zmniejszeniu. Na rynku dał się odczuwać brak pierwszorzędного materiału wekslowego. Za weksle pierwszorzędne pobierano 14 — 15 proc. rocznie. Daje się też odczuć brak drugorzędного materiału, jednakże w mniejszym stopniu niż pierwszorzędного. Weksle drugorzędne realizowano 1.75 — 2 miesięcznie. Trzeciorzędny materiał w dalszym ciągu nie wchodzi prawie zupełnie w rachubę; materiał ten jest naogół bardzo niechętnie realizowany.

Banki, aczkolwiek już znacznie łagodniej, w dalszym ciągu jednak realizują materiał ostrożnie. Dyskontują one weksle krótkoterminowe, dochodzące do 90 dni. Jakkolwiek banki w dalszym ciągu chcą mieć w rezerwie większą ilość gotówki, aby się zabezpieczyć przed przewidywanymi wypadkami, to jednak na łódzkim rynku dyskonta wym, zarówno bankowym jak i prywatnym, następuje coraz większe uspokojenie. Zaznaczyć jednak należy, że średni i drobny przemysł oraz średnie i drobne kupiectwo w dalszym ciągu odczuwają w dużym stopniu brak gotówki, który przyczynia się do zahamowania produkcji średniego i drobnego przemysłu.

Przy nabywaniu przędzy, fabrykanci zmuszeni są kryć przeważnie gotówką. Obecnie bardzo niechętnie, przy transakcjach przyjmują się nawet dobre weksle. Fabrykanci przy zakupach dokonywanych u nich przez kupców za gotówkę,

dają większe skonto, aby uniknąć pokrycia wekslowego. Kupcy, którzy zazwyczaj byli odbiorcami weksli, którymi pokrywali należność za zakupione u fabrykanta towary, obecnie w odniesieniu do weksli zachowują dużą rezerwę.

Urzędowa cedula

gieldy warszawskiej

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, zwłaszcza dla funta i walut skandynawskich. Obróty dewizami były normalne. Notowano kursy następujących dewiz: Amsterdam, 359.25 (—5), Berlin 213.45, Bruksela 89.95, Londyn 26.74 (—5), Nowy Jork 5.31.88, Nowy Jork —kabel 5.32, Paryż 35.01, Oslo 134.30, Paryż 21.98, Sztokholm 137.80 (—35), Zurych 171.80. Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5.29, dolary kanadyjskie 5.26, floreny holenderskie 358.25, franki francuskie 34.92, franki szwajcarskie 171.30, belgi belgijskie 39.70, guldeny holenderskie 99.80, korony czeskie 19.25, duńskie 118.75, norweskie 133.65, szwedzkie 137.15, liry włoskie 33, marki fińskie 11.60, marki niemieckie 135, w srebrze 154, pesety hiszpańskie 62, szylingi austriackie 98.

AKCJE.

Na giełdzie papierów dywidendowych tendencja była mocniejsza, przy większych obrotach. Banku Polskiego i metalurgicznymi. Notowano: Bank Polski 104 — 103 (plus 100), Cukier 29.50, Węgiel 15, Lilpop 14 — 13.75 — 14 (plus 65), Modrzejów 6.15 — 6.20 (—5), Ostrowieckie 32.50 (—50), Starachowice 35.75 — 36 — 35.90 (plus 15), Haberbusch 43.50 (—25).

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była niejednolita, przy większych obrotach 3 proc. pożyczka inwestycyjna i 7 proc. stabilizacyjna. Notowano: 4 proc. dolarowa 50 — 50.50 (plus 50), 3 proc. inwestycyjna I emisja 68.50 (plus 50), II emisja 69.50 (plus 75), serie I i II emisji 77 (plus 100), 5 proc. konwersyjna 52.75, 7 proc. stabilizacyjna 58 (—100) 8 proc. Przemysłu Polskiego funtowe 93.50 — 94.50, 7 proc. Przemysłu Polskiego funtowe

81 (—100). 4 i pół proc. ziemskie 45.25 — 45.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	Sprzedaż	Kupno
Inwest. I em.	68.50	68.00
Inwest. II em.	69.00	68.50
Dolarówka	50.50	50.00
Konwersyjna	53.00	52.75
Stabilizacyjna	59.25	58.75
Bank Polski	105.00	104.00
Tendencja utrzymana.		

GIEŁDA ZBOŻOWA

Zyto	15.75	— 16.00
Pszenica	24.00	— 24.25
Pszenica zbierana	23.75	— 24.00
Jęczmień	15.75	— 16.00
Owies	16.75	— 17.00
Owies zbier.	16.25	— 16.75
Maka żytnia 1)	21.75	— 22.75
Maka żytnia 2)	23.25	— 24.25
Maka pszenna	36.75	— 38.75
Otręby żytnie	10.75	— 11.25
Otręby pszenne	10.75	— 11.00
Otręby pszenne gr.	11.00	— 11.25
Rzepak	—	—
Groch Victoria	25.00	— 28.00
Makuch lniany	16.00	— 17.00
Makuch rzepakowy	14.00	— 15.00
Lubin niebieski	10.75	— 11.25
Lubin żółty	13.50	— 14.50
Ziemiaki	3.75	— 4.25
Siem	39.00	— 41.00
Uspokojenie ogólne.		

NOTOWANIA BAWELNY

NOWY JORK
Loco 11.77, czerwiec 11.62, lipiec 11.62, sierpień 11.47, wrzesień 11.31, październik 10.86 — 88, listopad 10.32, grudzień 10.77 — 79, styczeń 10.80, luty 10.79, marzec 10.78, kwiecień 10.79, maj 10.80.

LIVERPOOL
Loco 6.68, czerwiec 6.25, lipiec 6.15, sierpień 6.01, wrzesień 5.90, październik 5.80, listopad 5.73, grudzień 5.71, styczeń 5.71, luty 5.70, marzec 5.70, kwiecień 5.70, maj 5.70, czerwiec 5.68, lipiec 5.67.

Egipska: loco 8.89, lipiec 8.54, październik 8.46, listopad 8.46, styczeń 8.38, marzec 8.35, maj 8.30.

Upper: loco 7.73, lipiec 7.40, październik 6.89, listopad 6.75, styczeń 6.75, marzec 6.75, maj 6.78.

ALEKSANDRIA
Sakkelaridis: lipiec 15.46, listopad 15.27, styczeń 14.91.

Ashmouni: czerwiec 13.32, sierpień 12.99, październik 12.44, grudzień 12.27, luty 12.24.

Wahania funta

U dniu wczorajszym Bank Polski płać za dolary w dalszym ciągu po 5.29, natomiast za funty angielskie po 26.70, a więc o 18 punktów więcej, aniżeli w dniu przedwczorajszym. Zaznaczyć należy, że na giełdach zagranicznych, jakkolwiek kurs funta w dniach ostatnich kształtował się również bardzo mocno, to jednak już w dniu wczorajszym uległ pewnej znizce.

Akcje Banku Polskiego

zwyżkują nadal

Na warszawskim rynku papierów dywidendowych tendencja naogół była utrzymana. Jedynie dla akcji Banku Polskiego zanotowano zwyżkę kursów. Na łódzkim rynku prywatnym akcje Banku Polskiego uległy do 103 w płaćeniu, 104 w żądaniu. Dla papierów procentowych złotych tendencja była mocniejsza, natomiast dla papierów dolarowych słabsza. 3 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna I i II emisji zwyżkowała o 150 punktów, dochodząc do 67 w płaćeniu, 68.50 w żądaniu (I emisja) oraz 68 w płaćeniu, 69.50 w żądaniu (II emisja). 7 proc. pożyczka stabilizacyjna uległa natomiast znizce o 125 punktów, spadając do 57.75 w płaćeniu, 58.25 w żądaniu.

Pozostałe papiery wartościowe w obrotach prywatnych notowano: 4 proc. pożyczka dolarowa — 50.50 w płaćeniu, 51 w żądaniu, 6 proc. pożyczka dolarowa 76.50 — 77.50, 5 proc. łódzkie listy zastawne serie X K. — 47.50 — 48, 3 proc. pożyczka budowlana — 24.50 — 25.50, 4 proc. pożyczka inwestycyjna — 49 — 51.

Obróty na rynku prywatnym papierami wartościowymi naogół słabsze, przy tendencji słabszej dla 4 proc. pożyczki dolarowej i 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej, natomiast mocniejsza tendencja dla akcji Banku Polskiego oraz 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej I i II emisji. 4 proc. pożyczka dolarowa uległa znizce o 50 punktów.

Pozostałe papiery wartościowe poza wyżej wymienionymi, kursów swoich nie zmieniły.

Nowy zarząd

Stow. P. K. i P. Ch.

Po wyborach uzupełniających, dokonanych przez walne zebranie Polskich Kupców i Przem. Chrześcijańskich ukonstytuował się zarząd stowarzyszenia w sposób następujący: prezes — p. Z. Fiedler, wiceprezes — p. K. Rosak i p. T. Gutekunst, sekretarz — p. R. Frankus, zastępca — p. W. Holcgreber, skarbnik — p. H. Richter, zastępca — p. M. Kołodziejewski, buchalter — p. G. Knoch, gospodarz — p. W. Bartoszewicz, zastępca — p. G. Ignatowicz.

Bez mandatu — pp.: P. Belke, K. Bogusławski, Edm. Ende, Br. Łoziński, Wł. Rymkiewicz.

Oprócz p. P. Belkego, piastują wszyscy swoje mandaty ponownie.

Kino-Teatr
„SZTUKA”
Kopernika 16. Tel. 140-72
Pocz. 4, 6, 8 i 10 w.
w sob., niedz. i święta o 12

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16
Dziś o 12

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2
Pocz. o 12

Dziś i dni następnych!
Przepiękny film pełen czaru i wdzięku
Zwycięstwo szlachetnego serca nad złością wrogów.
W rol. główn. uroczą **Jenny Parker i James Dunn**
Następny program: Wiedeńska komedia muzyczna p. t. PEPI

Dzisiaj poraz ostatni!
Franciszka Gaal w filmie **„KATARZYŃKA”**
Najpiękniejsza komedia wiedeńska, pełna humoru i wdzięku
ANONS! Następnym program: **Oskarżam Cię Matko! (La Maternelle)**

KINO TEATR
ANNAPOLIS
Dziś i dni następnych.
(Bengali na morzu).
Reż. Ernest Lubicz. — W roli gł. **Ryszard Cromwell**
Film, który wprowadził w zdumienie świat!

KINO TEATR
ADRIA
GŁÓWNA 1
Pocz. o 1

Ceny miejsc:
I — 1.09
II — 90 gr.
III — 50 gr.
ulgowe 70 gr.

Przyjaciel turysty

PRZECIW
ODPARZENIOM

Puder Dyachylowy „Motor”

**Prywatna Żeńska Szkoła
Powszechna i Przedszkole
p.n. „Bajs-Jakow”**
Śródmiejska 32, tel. 170-28
Zapisy na rok szkolny 1936 | 37
przyjmuje kancelaria szkoły w
godzinach szkolnych.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg publiczny na dostawę całkowitą lub częściową 6000 tonn węgla, w połowie kostka I i w połowie kostka II, z głębokich kopalni, 1000 tonn pospółki, 500 tonn miału, 1200 tonn koksu, gatunek gruby i 400 tonn drzewa opałowego, sosnowego, rąbanego, okorowanego, 2-letniego cięcia, z placu dostawcy do poszczególnych instytucji miejskich wozami przedsiębiorcy.

Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym (ul. Zawadzka Nr. 11, front, III piętro, pokój 59) do godziny 11-tej dnia 19 czerwca 1935 roku, po czym nastąpi otwarcie ich przy współudziale oferentów.

Ogólne warunki przetargu są do przejrzania w Wydziale Gospodarczym, gdzie można zasięgnąć bliższych informacji.
Łódź, dnia 5 czerwca 1936 r.
Zarząd Miejski w Łodzi

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg publiczny na wykonanie i dostawę całkowitą lub częściową mebli szkolnych. Ogólne warunki przetargu są do przejrzania w biurze Wydziału Gospodarczego, ul. Zawadzka 11, front, III piętro, pokój 59, gdzie można zasięgnąć bliższych informacji.

Oferty należy składać tamże do godziny 12-tej dnia 19 czerwca 1936 roku, w którym to czasie odbędzie się przetarg przy współudziale oferentów.
Łódź, dnia 5. VI 1936 r.
Zarząd Miejski w Łodzi

Do akt. Nr. Km I 1828 | 35
Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 1-go, Roman Markwart zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 192 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 9 czerwca 1936 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul.

Łomżyńskiej 20/22 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 1030.— a mianowicie: maszyna do pisania, tapczan, szafa do ubrań, zegar stojący, szafa do książek, kasa ogniotrwała, szafa do ubrań i toaletka, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 23.5. 1936 r.

Komornik (—) R. Markwart
Sprawa f-my „Juliusz Hofman”
p-ko Izaakowi Bergerowi

Dr. J. Nadel
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 10—12 i 4—8 w.
Andrzeja 4, tel. 228-92

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Redaktor odp. Józef Nirsztajn

PARCELE
do sprzedania

W lesie ŁAGIEWNIKI A

10—12 pokoi umeblowanych na PENSJONAT do wynajęcia ewent. na cały rok

SUCHY, PIĘKNY, FALISTY TEREN (narciarski). — WKRÓTCE stała komunikacja AUTOBUSOWA. — AUTOSTRADA 4.5 km. od ul. Brzezińskiej. — DOROŻKI przy końcowym przystanku tramw. 1 i 6.

Wiadomość: GROSSMAN, Piotrkowska 56, tel. 203-93 i 208-86.

KONKURS. Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi rozpisuje konkurs na wykonanie studni w szpitalu przy ul. Zagajnikowej 22. Słupy kosztorys i warunki przetargu można otrzymać w Wydziale Gospodarczym Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, Wólczańska 225, pokój Nr. 8, w godzinach urzędowych, t. j. od 8—15 (w soboty do godz. 13-tej). Oferty należy składać w Wydziale Gospodarczym Ubezpieczalni Społecznej w zapieczętowanych kopertach, najpóźniej do dnia 15 czerwca r. b., godz. 12.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi

KRYNICA

Pensjonat „TOSKA”
poleca piękne pokoje słoneczne z pełnym nowoczesnym komfortem, bieżącą ciepłą i zimną wodą. Kuchnia wykwinna — na żądanie dietetyczna. Salon brydżowy. Własne auto do dyspozycji gości.
TELEFON 354.

DOKTOR

W. Łagunowski powrócił

Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Gabinet Roentgeno- i światłolecznicy
PIOTRKOWSKA 70. Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-6 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—1

DOKTOR

HENRYKOWSKI

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Traugutta 9, front, I p. Tel. 262-98
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 w w niedz. i święta od 9—12.30 pp.

Dr. Mieczysław Sołowiejczyk

specjalista chorób
uszu, gardła, nosa i krtani
LEGJONÓW 17 (Zielona) Tel. 216-40
przyjm. 1—2 i 5—8 w.

DR. MED.

M. Taubenhau

AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11
TEL. 246-09.

Dr. med.

H. LUBICZ

CHOROBY SKORNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
powrócił

Cegielniana 7, tel. 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9 11.

Czystość to zdrowie!

Zjednoczeni
Czyszciciele szyb
i froterzy

Piotrkowska 44, tel. 202-14
wykonują cyklinowanie, drutowanie, froterowanie, czyszczenie wystaw i okien, reperacje linoleum, sprzątanie biur i pokoi, odkurzenie elektroluksem.
Ceny przystępne.

Teatr „Rozmaitości”, Cegielniana 27.
NIEDZIELA, 7 czerwca 1936 r., godz. 11.30 rano

X Popis Taneczny

uczeń szkoły Rytmiki. H. KRUKOWSKIEJ
Plastyki i Tańca Artyst.
Bilety do nabycia w cukierni „Ziemianka”, Piotrk. 76, od 12—2 i 5—7.

CUKIERNIA

„ZRODŁO”

PRZEJAZD 1. TEL.: 209-87 i 133-72

poleca

WYBOROWE LODY

wraz z wodą sodową i waflem porcja 35 gr.
KOLACJE JARSKIE
z 4-ch dań po 1.— zł.

Bilans firmy Handel Włókienniczy S. Eisner, Spółka Akcyjna w Łodzi na dzień 31 grudnia 1935 roku.

Aktywa: Nieruchomości zł. 226.500.—, Należności hipoteczne 24.290.—, Ruchomości 11.911.75, Kasa 228.49, Weksle 2.188.—, Banki 1.132.40, Papiery wartościowe 2.950.—, Przepięta i materjały 9.627.30, Dłużnicy 220.576.65, Sumy przechodnie 735.50, Koszty organizacyjne 14.619.76, Pozostałość straty z 1934 roku 7.211.44, Różni z tytułu kaucji 100.000.—, Otrzymana kaucja 7.000.—, Obligo wekslowe 26.215.65, razem zł. 655.181.94.
Pasywa: Kapitał akcyjny zł. 300.000.—, Kapitał rezerwowo 10.000.—, Kapitał amortyzacyjny 9.823.60, Wierzytelle 154.820.57, Sumy przechodnie 6.356.83, Zysk za 1935 rok 40.965.29, Kaucja hipoteczna 100.000.—, Wierzytelle z tytułu kaucji 7.000.—, Zobowiązania żyrowe 26.215.65, razem zł. 655.181.94. **Rachunek Strać i Zysków za 1935 rok. Przychód:** Zysk brutto na przędzy zł. 3.236.05, Wpływy z nieruchomości 126.218.15, Procenty otrzymane 11.238.84 razem zł. 140.693.04. **Rozchód:** Wydatki z nieruchomości 21.551.45, Koszty handlowe 28.329.43, Podatki 26.149.73, Procenty wypłacone 14.026.66, Koszty organizacyjne 7.309.88, Amortyzacja nieruchomości i ruchomości 2.360.60, czysty zysk za 1935 rok zł. 40.965.29, razem zł. 140.693.04

Ogłoszenia drobne

Uzdrowiska

UZDROWISKO Włodzimierzów pod Piotrkowem Tryb. Znany pensjonat „Zachęta” pod kier. dr. Lewkowiczowej czynny od dnia 1 maja r. b. Pokoje wygodne, słoneczne, światło elektryczne, kuchnia wykwinna. Ceny niskie.

RÓDZICE, pragnący umieścić dzieci i młodzież szkolną na czas wakacyjny znajdą fachową i sumienną opiekę w Głównie, w pięknie położonej willi pod kier. prof. Heleny Streisenbergowej i Guty Hecht-Herszkowiczowej. Kierowniczką Przedszkola Twa Szkół Zyd. Dzieci starsze pod opieką rutynowanego instruktora. — Zgłoszenia: Helena STREISENBERGOWA, Anstadta 5, tel. 104-58 i M. H. Herszkowicz, Skł. pap. Narutowicza 38, tel. 162-84.

„CZERWONY DWOREK” Pensjonat dla dzieci i młodzieży R. Rozemnowy Wiśniowa Góra — Stróżew. zapewnia doskonały wypoczynek wakacyjny. Zgłoszenia Zachodnia 59 tel. 160-81 lub na miejscu

MORZE. Jastrzębia Góra. Pensjonat dla młodzieży pod zarządem M. Krowowej. Inform. od 13 — 14 i 19 — 21, Kilińskiego 141, tel. 176-47.

ZAWOJA u stóp Babiej Góry — willa Jutrzenka, położona nad rzeką i lasem poleca umeblowane mieszkania z kuchniami lub bez na sezon letni. Wiadomość w firmie „Manca”, Piotrkowska 70. 36-3

KARWIA N. BAŁTYKIEM. Pensjonat „Znicz” Łódzkiego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Biurowych i Przemysłowych czynny od 1 czerwca 1936 r. Informacji udziela sekretariat ul. Piotrkowska 61, tel. 190-05, w godz. 5 — 9 wiecz.

CHELMY. Sanatorium dla dzieci. opieka lekarska. Zgłoszenia: telef. Zgierz 186. 10-4

Kupno i sprzedaż.

WÓZKI dziecięce, wytrzymałe pocenach przystępnych poleca Marja Jakobi, Piotrkowska nr. 107, sklep w podwórzu. 70—9

W RUDZIE - PABJ. mały cztero-pokojowy domek do sprzedania. Plac 1,200 mtr. kw. Tamże letnisko. Tel. 142-54.

Posady

POTRZEBNA biuralistka na wyjazd do prowadzenia ksiąg fabrycznych, Asz, Śródmiejska 8. 05-2

Oszczędzaj...

ALE NIE KOSZTEM ZDROWIA!
Niepewna guma szkodzi nerwom, może kosztować majątek, nawet unieszczyć życie na całe życie! 41 lat doświadczenia i specjalizacji zasługują na zaufanie!

+ „OLLA” +
PREZERWATYWY...!

SPORZĄDZ. pg. PAT. AMER. N° 1959701
W WKAŚNYM INTERESIE WYSTRZEGAJCIE SIĘ
MAŁOWARTOŚCIOWYCH NAŚLADOWNICTW!

Willa
czynny
10-2.4-8
tel. 201-89
institut
de beauté
ul. Kościuszki 41

„GŁOS PORANNY”

nabyć można w Teofilowie, Inowłodzu i przyległych letniskach u Lewenberga

roma

Piotrkowska 121

poprzednia oficyna, I piętro.
Tel. 155-55

MŁODA, inteligentna kobieta, wieoletnia kierowniczką pensjonatów obejmie kierownictwo pensjonatu. Oferty pod „Wykwalifikowana”.

Różne

PANOWIE! Kto chce nosić spodnie podług ostatniej mody, niech się zwróci do I-szorzego specjalisty, który powrócił z Paryża. B. Fajwlewiec, Łódź, Al. I Maja 2, fr. I p. Ceny przystępne.

Lokale

5-CIO POKÓJOWE parterowe mieszkanie, z wszelkimi wygodami, II p., winda, wyremontowane, niedrogie komorne, od 1 lipca lub 1 sierpnia do wynajęcia. Nadaje się dla doktora lub kupca. Of. „Centrum”.

FRONTOWE 4-ro, 3 i 2-pokojowe mieszkania z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wiadomość Nawrot 34 tel. 147-89.

W WILLI — OGRÓDKU 2 pokoiki z kuchnią. Wszelkie wygody. Od zaraz do wynajęcia. Nowo - Pańska 166, tel. 149-85.

034-2

5-CIO lub 6-CIO POKÓJOWE nowoczesne słoneczne mieszkanie z balnem w ogrodzie, parter I-sze piętro poszukiwane. Oferty z podaniem warunków sub. 35 do administracji. 31-8

BARDOZO TANIE, zdrowe, słoneczne, umeblowane letnie mieszkanie w Bendzelinie st. Zakowice u Adolfa Kena. Wiadomość na miejscu. 1998-3

Ogłoszenia

za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubiny 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Ręka” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugeniusz Kronman.

W drukarni własnej Piotrkowska 101.